Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 43 Środa 12 lutego

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

Jak brzmi wniosek posłanki J. Prystorowej

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. — mg.). Na ostatniem posiedzeniu Sejmu posłanka Janina Prystorowa zgłosiła do laski marszałkowskiej wniosek wraz z projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Projekt tej ustawy w art. 1-ym powiada, że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogate, świnie, owce, kozy konie, osły, muły i psy powinny być ogłuszone przed wykrwawieniem.

Przepis niniejszy nie ma zastosowania w wypadkach nagłych, kiedy ogłuszenie jest niewykonalne.

W art. 2-im czytamy, że zwierząt nie wolno wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnem ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia.

Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitem ogłuszeniu zwierzęcia.

Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

Art. 3-ci głosi, że w rzeźniach publicznych i prywatnych zabrania się dokonywania w obrębie rzeźni i hali mięsnej innego dzielenia tusz zwierzęcych niż na dwie podłużne połowy. Nie dotyczy to tusz zwierzęcych, przeznaczonych do przerobu w tej samej rzeźni, w której dokonano uboju.

Wypuszczanie z rzeźni, jakoteż wszelki transport (oddawanie, przyjmowanie i wykonywanie transportu) poza obrębem rzeźni tusz mięsnych surowych, dzielonych inaczej, niż przewiduje ust. 1-y jest zabronione. Nie dotyczy to transportu mięsa wieprzowego, oraz na cele konsumcji we własnem gospodarstwie domowem, oraz w zakładach gastronomicznych.

Art. 4-ty postanawia, że szczegółowe przepisy, dotyczące sposobu uboju zwierząt, wymienionych w art. 1-ym, wyda w drodze rozporządzenia minister rolnictwa i reform rolnych, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Art. 5-ty przewiduje karę aresztu do 3 miesięcy lub karę grzywny do 3.000 zł., względnie łączną karę dla tych, którzy wykraczają przeciwko przepisom wspomnianej ustawy, względnie wydanym na podstawie art. 4-go ustawy. Orzecznictwo należy do władz administracyjnych.

Art. 6-ty przewiduje, że wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom rolnictwa i reform rolnych oraz spraw wewnętrznych, stosownie do zakresu ich działania.

Końcowy art. 7-my postanawia, że ustawa wchodzi w życie na całym obszarze Rzplitej z dniem 1 stycznia 1937 r. z wyjątkiem województwa śląskiego, zaś na obszarze tego województwa — po ogłoszeniu zgody Sejmu śląskiego i nie wcześniej, niż z dniem 1 stycznia 1937 r.

AKCJA „CUDOTWÓRCÓW"

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. — mg.) Na czwartek zwołany został zjazd rabinów-cudotwórców z całej Polski, który ma na celu opracowanie programu akcji przeciw uchwaleniu przez Sejm i Senat projektu ustawy o zniesieniu uboju rytualnego, wniesionego przez posłankę Prystorową. Zjazd ma podobno uchwalić sposób przeprowadzenia postu ogólno-żydowskiego, który byłby stosowany przez jeden dzień w każdym miesiącu. Zjazdowi ma przewodniczyć rabin Grodziński. W zjeździe ma wziąć również udział słynny rabin z Belza Rokach.

Dyr. Lasów Państwowych Loret ustępuje?

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. mg.) Rozeszły się wczoraj pogłoski, że w związku z ostatnią dyskusją w Sejmie, ma rzekomo ustąpić w najbliższych dniach dyrektor Lasów Państwowych inż. Loret. Pogłoski te jednak dotąd nie są potwierdzone. Jako następcę p. Loreta, wymieniają b. min. Reichmana, co również nie znajduje dotąd potwierdzenia.

Gwałtowny huragan szalał nad polskiem morzem

Puck, 11 2. (Tel. wł. S. B.). Pod Puckiem, Swarzewem i pomiędzy półwyspem helskim a Wielką Wsią zatoka pucka pokryła się lodem, który na skutek panującego mrozu na wybrzeżu stale narasta. Pod Rewą, na t. zw. „Mewiej rafie" lód sięga aż do brzegów wioski.

Gwałtowna nawałnica śnieżno-gradowa, połączona z huraganową wichurą z północy, jaka szalała przez z górą dwie doby na morzu polskiem, ustała. Wiatr dmie jeszcze ze wschodu. Morze jest nadal ogromnie wzburzone. Niektóre wydmy półwyspu bardzo ucierpiały, lecz w czasie największego nasilenia huraganu spodziewano się jeszcze większych szkód, które na szczęście są minimalne. Zasypane są tylko ujścia rzek Piaśnicy, Czarnej Wody i kanałów odpływowych z łąk pomiędzy Karwią i Dębkami, co się zwykle zdarza podczas wielkich nawałnic od strony północnej. Ujścia zasypane są piaskiem wydmowym, niesionym przez huragan Po stronie granicy niemieckiej, w miejscowości Weisenberg, miało w nocy morze wyrzucić jakiś statek na mieliznę. Bliższych szczegółów na razie brak.

U brzegów otwartego Bałtyku pod Chłapowem morze wyrzuciło na brzeg olbrzymią krę lodową, która fale doszczętnie rozbiły. Kra niesiona zapewnie została z brzegów Finlandji, gdzie, jak wiadomo, tamtejsze zatoki pokryły się już lodem.

Stany zjednoczone Europy marzą się wicekanclerzowi Austrji

Londyn, 11. 2. (Tel. wł. — O.) „Daily Telegraph" ogłasza interesujący wywiad z ks. Starhembergiem. Wicekanclerz Austrji nie prozuca nadziei, iż kiedyś Habsburgowie powrócą na tron austrjacki. Jest on jednak przekonany, że dzień restauracji Habsburgów nie leży w bliskiej przyszłości.

Przedtem należy rozwiązać szereg zagadnień. Co do pogłosek, że w Austrji ma być ustanowiona jakaś forma regencji i że on sam będzie ew. odgrywał główną rolę w takiej regencji, Starhemberg odpowiedział: „Nie byłoby uczciwem, gdybym nieobecność dawnego do mu panującego wyzyskał dla stworzenia tronu dla siebie lub znalezienia nowej dynastji. Dla pewnych osób taka możliwość byłaby do pomyślenia, ale nie dla księcia Starhemberga. Nie, o ile monarchja ma być w późniejszych latach przywrócona, to musi to być restauracja Ottona Habsburga. Nic innego nie jest możliwe".

Na zapytanie, dlaczego przywrócenie monarchji austrjackiej nie byłoby możliwe obecnie, Starhemberg rozwinął interesujący plan, dotyczący spraw europejskich: „Naszym najbliższym celem musi być doprowadzenie do bliższego współdziałania między państwami centralnej Europy. W danej chwili państwa Małej Ententy: Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja, niepokoją się, iż restauracja Habsburgów w Austrji mogłaby doprowadzić do usiłowania od budowania dawnego imperjum austrjackiego w Europie. Austrja dzisiejsza o tem nie myśli. Zgadza się ona pozostać w obrębie swoich istniejących granic. Nam trzeba lepszego wzajemnego zrozumienia się i wzrostu zaufania między narodami naddunajskiemi tak, abyśmy mogli zbliżyć się do ideału zjednoczonych stanów centralnej Europy. Z tego powodu my w Austrji zmuszeni jesteśmy przeciwstawić się tezie narodowych socjalistów o jednej rasie i jednej ojczyźnie. Ta polityka, przeprowadzona logicznie do końca, mogłaby doprowadzić tylko do rozkładu Europy. Stworzyłaby ona dwa wielkie, zwalczające się obozy: pangermanizm przeciwko panslawizmowi".

PREM. GOERING PRZYJEŻDŻA DO POLSKI

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. — mg.) Mówi się, że w polowaniu reprezentacyjnem w Puszczy Białowieskiej ma wziąć udział premjer pruski Goering i komisarz sprawiedliwości min. Franck, który w dniu jutrzejszym ma wygłosić odczyt publiczny w Warszawie. Pozatem w polowaniu ma wziąć udział prezydent Senatu gdańskiego Greiser, wybitny hitlerowiec. Pobyt premjera Goeringa w Polsce będzie miał charakter ściśle prywatny.

MIN. RACZKIEWICZ U PREZYDENTA

Warszawa, 11. 2. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza.

NIEŚCISŁA POGŁOSKA.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. mg.) Ostatnio pojawiły się w prasie wzmianki o objęciu przez podsekretarza stanu w Ministerstwie skarbu p. Władysława Staniszewskiego prezesury Państwowego Banku Rolnego. Wiadomość ta jest nieścisła. P. wicemin. Staniszewski nie obejmuje stanowiska prezesa Banku, na którem nadal zostaje p. Seweryn Ludkiewicz, lecz powraca na dawne stanowisko naczelnego dyrektora Banku Rolnego, z którego był urlopowany na czas pełnienia funkcyj podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu.

TYMCZASOWE WŁADZE MIEJSKIE BĘDĄ URZĘDOWAĆ DALEJ.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. mg.) W najbliższych dniach ogłoszone będzie w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Rady Ministrów, przedłużające do 1 kwietnia 1937 r. okres urzędowania obecnych, tymczasowych władz miejskich.

A. ZALESKI PREZESEM IZBY POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. mg.) Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Rady polsko-amerykańskiej Izby Handlowej, dokonano wyboru nowego prezesa Rady, na miejsce ś. p. Leopolda Kotnowskiego. Prezesem Izby został jednogłośnie wybrany August Zaleski, b. Minister Spraw Zagran., a obecny prezes Banku Handlowego w Warszawie. Jednocześnie powołano na stanowisko dyrektra zarządzającego Izby członka Rady Michała Kwapiszewskiego.

Sygn. VI. 1. Pr. 32/36. Wyciąg z Protokołu wspólnego posiedzenia niejawnego.

Sąd okręgowy Wydział VI. 1. karny we Lwowie w składzie: Wiceprezes S. O. Ł. Malicki — jako Przewodniczący, S. S. O. M. Gąsiorowski i S. S. O. Dr. J. Locker — jako głosujący, w sprawie konfiskaty Nr. 31, czasopisma pt.: „Dziennik Polski" wydanie A, z daty Lwów, dnia 31 stycznia 1936 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 32/36, — na posiedzeniu niejawnem w dniu 4 lutego 1936 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie postanawia: uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 30 stycznia 1936 r., przez Starostwo grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma pt.: „Dziennik Polski", Nr. 31, z daty Lwów, dnia 31 stycznia 1936 r., zawierającego w artykule pt.: „Zajście antyżydowskie w Częstochowie", znamiona przestępstwa z §. 24 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862. — zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl §. 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego czasopisma.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu, pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21. ust. druk. z dnia 17 grudnia 1862. Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 złotych.

Uzasadnienie. Ogłoszony drukiem wymieniony wyżej artykuł, jest przedrukiem skonfiskowanego czasopisma „Nasz Przegląd" Nr. 30, z dnia 31 stycznia 1936 r. Według §§. 487, 489, 493 p. k. oraz §§. 36 i 37 ustawy prasowej, jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione. Przewodniczący: Ł. Malicki wr. — Za zgodność: (podpis nieczytelny) kier. sekret. — Protokulant: Z. Sankowski wr,

ŻMIGRÓD W ABISYNJI KIERUJE INTENDANTURĄ

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. — mg.) Prasa warszawska podaje, iż władze śledcze stołeczne otrzymały podobno informacje, że b. kierownik Zakładu Badania Żywności w Warszawie Żmigród przebywa obecnie w Abisynji, gdzie jest kierownikiem intendantury wojennej w Addis Abebie. Jak wiadomo, Żmigród, popełniwszy nadużycia w Zakładzie Badania Żywności, zbiegł przed r. 1930 z Warszawy w tajemniczy sposób. Podejrzewano nawet, iż popełnił samobójstwo.

IMPORT NIEMIECKI WZRÓSŁ

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. — mg.) W połowie bież. miesiąca przewidziane są obrady komisyj polskiej i niemieckiej w Berlinie dla ustalenia planu eksportowo-importowego na miesiąc marzec. Kontyngenty przywozowe dla obu krajów będą ustalone na marzec po zbadaniu wyników importu z Niemiec do Polski w lutym. Należy zaznaczyć, że import ten ostatnio wzmógł się dzięki zastosowaniu przez niektórych eksporterów niemieckich poważnych premij eksportowych.

KONFISKATA ŻYDOWSKIEGO PISMA

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. — mg.) Dzisiejszy żydowski „Nasz Przegląd" zamiast tekstu na pierwszej stronie zamieścił trzy hasła antyhitlerowskie w związku z przyjazdem do Warszawy min. Francka. Komisarjat rządu zarządził konfiskatę numeru w ekspedycji pisma i u sprzedawców.

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ

San Pedro, 11. 2. (PAT) 65 amerykańskich okrętów wojennych, w tem 11 okrętów linjowych, 12 wielkich krążowników, oraz 3 lotniskowce z 400 samolotami udało się na 5-dniowe manewry ku południowym brzegom Kalifornji. Manewry te odbywać się będą w ścisłej tajemnicy, wobec czego władze odmówiły wydania pozwoleń dziennikarzom i fotografom, którzy pragnęli być obecni na manewrach.

WYBORY PREZYDENTA COSTARIKI

Meksyk, 11. 2. (PAT) Podczas wczorajszych wyborów na prezydenta Costariki Leon Cortez otrzymał 49.471 głosów, Octavio Beene — 28.610, a kandydat komunistyczny — 4.547.

Kronika telegraficzna

Szanghaj. Prasa japońska donosi o przybyciu do Szanghaju Borodina, słynnego agitatora komunistycznego. Borodin przybył do Szanghaju z Władywostoku w towarzystwie 36 agitatorów komunistycznych.

Kalkutta. W miejscowości Muzaffarpur w prowincji Bihar odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. Przerażeni mieszkańcy wybiegli na ulice. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Nowy Jork. Według doniesień z Guadalajara, bandyci uprowadzili dwóch amerykańskich inżynierów górniczych.

Schwerin. Trumna ze zwłokami zamordowanego w Davos Wilhelma Gustloffa przywieziona została dziś w nocy do Schwerina, gdzie jutro odbędzie się pogrzeb.

Bordeaux. Stowarzyszenie ogólno-studenckie w Bordeaux postanowiło na znak protestu przeciwko podwyższeniu opłat uniwersyteckich, ogłosić strajk w dn. 11 i 12 bm. Wykłady w dniu dzisiejszym nie odbywają się. Żadnych zajść nie zanotowano.

Elfore (Indje brytyjskie). Wskutek zatonięcia promu, 28 kobiet zginęło w nurtach rzeki.

---

†

HENRYK BOREK PREK

długoletni Prezes Kałuskiej Rady Powiatowej

ur. w r. 1878, zmarł po krótkich, a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 10 lutego 1936 r.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobowca rodzinnego odbędzie się w Łuce, w czwartek dnia 13 lutego b. r. o godz. 11 rano.

Żona i Rodzina

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się. 1009

Łuka poczta i telefon Bukaczowce (nr. 8). Stacja kol. Martynów.

Suma przewidziana na inwestycje dojdzie do 413 miljonów złotych

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. — mg.) Ustalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów plan inwestycyjny na rok 1936 przewiduje na inwestycje kwoty pozabudżetowe w wysokości 223 miljonów zł. Pozatem przemysł krajowy podejmie się wykonania robót na warunkach kredytowych na sumę około 40 miljonów.

Jako pokrycie tego kredytu przemysł otrzymałby weksle, które umożliwiłyby mu uzyskanie kredytu na wykonanie zamówień. Kredyt budowlany Banku Gospodarstwa Krajowego, który w r. 1936 uruchomiony zostanie do wysokości 40 miljonów zł., upłynnić powinien w ruchu budowlanym około 100 miljonów kapitałów prywatnych.

Pozatem przewidzianą w budżetach poszczególnych ministerstw i monopoli sumę, przeznaczoną na inwestycje w roku 1936, ogólnie można określić na 50 miljonów. Łącznie otrzyma się sumę 413 miljonów zł., które w r. 1936 zaangażowane będą w inwestycjach. Duży wpływ na ustalenie kolejności i rozmiarów poszczególnych prac inwestycyjnych mieć będą wyniki narady gospodarczej.

800 miljonów fr. na dozbrojenie wydała Belgia w ciągu dwu lat

Bruksela, 11. 2. (PAT). Związek oficerów uczestników kampanji 1914-1918 wydał obiad na cześć ministra obrony narodowej, p. Deveze. Po obiedzie minister Deveze wygłosił dłuższe przemówienie, z którego notujemy następujące wyjątki: „Stan moralny i techniczny armji belgijskiej jest tak doskonały, że armja ta przygotowana jest dzisiaj na wszelkie ewentualności. Po zmobilizowaniu Belgja może przeciwstawić nieprzyjacielowi armję, liczącą 18 dywizyj piechoty, korpus strzelców ardeńskich, 2 dywizje zmotoryzowane częściowo wraz z pułkiem cyklistów.

Wysiłek finansowy w dziedzinie udoskonalenia zbrojeń i uzupełnienia fortyfikacyj był poważny. W r. 1934 i 1935 Belgja wydała przeszło 500 miljonów franków na uzbrojenie, a pozatem około 300 miljonów franków na budowę fortyfikacyj — w sumie przeszło 800 miljonów.

Fakty, które zaszły od marca 1935 r. sprawiły, że Belgja stanęła w obliczu możliwości nagłego najazdu nieprzyjaciela. Aby zdać sobie z tego sprawę, wystarczy spojrzeć nietylko na to, co się dzieje w Niemczech, od chwili, kiedy trzecia Rzesza prowadzi otwartą akcję dozbrojeniową wbrew stypulacjom traktatu wersalskiego, lecz także na to, co się dzieje, lub co się przygotowuje w zaniepokojonej Europie, w Anglji, Francji, Szwajcarji, Holandji i Szwecji. Armja belgijska ma za istotę swego zadania obronę całości terytorjum. Armja ta jest dzisiaj przygotowana do największych poświęceń, aby nie dopuścić do pogwałcenia naszego terytorjum".

W przemówieniu swem minister Deveze położył główny nacisk na potrzebę jak najdalej idącej motoryzacji armji. Jakkolwiek zapewniał on, że armja belgijska może dzisiaj stanąć na wysokości zadania, to jednak zapewnienie to, w mowie ministra Deveze, uwarunkowane jest spełnieniem wysuniętych przez niego postulatów, dotyczących głównie przedłużenia służby wojskowej. Odnośny projekt ustawy będzie złożony w parlamencie w poniedziałek lub wtorek.

Audytorjum, liczące przeszło 400 oficerów różnych stopni, zgotowało min. Deveze żywiołową owację.

Piekielny wynalazek niemieckich chemików

Wiedeń, 11. 2. (Tel. wł. — mg.) Koła emigracji niemieckiej otrzymały z Berlina wiadomość, że chemicy niemieccy wynaleźli potężny gaz trujący, który swą zabójczą mocą przewyższa wszystkie znane dotychczas środki walki chemicznej. Gaz ten jest bezwonny i w sposób piorunujący działa na tkanki ciała ludzkiego, powodując ich zupełny rozkład. Zwierzęta, poddane działaniu tego gazu, w ciągu kilku minut zamieniały się w lepką, gnijącą masę. Dotychczasowe środki ochronne nie zabezpieczają przed działaniem tego gazu, który przedostaje się swobodnie przez wszystkie filtry ochronne.

Podobno wynalazek tego gazu przypłacilo śmiercią 4-ch młodych uczonych niemieckich, a mianowicie profesorowie Pschorr, Obermiller, Erich i Scharschmidt. Śmierć ich trzymana była w zupełnej tajemnicy i każdorazowo ukazywały się tylko krótkie notatki, że zmarli na apopleksję. Jak komunikują informatorzy berlińscy, ciała ich pogrzebane były nocą, pod ochroną policji. Istotnych przyczyn śmierci nie znali nawet najbliżsi krewni, gdyż, mimo próśb, nie dopuszczono ich do zniekształconych i zatrutych zwłok ofiar niemieckiego szału zbrojeń.

OSTRE POGOTOWIE DWU ARMIJ

Pekin, 11. 2. (PAT) Dobrze poinformowane źródła chińskie donoszą, że wojska mandżurskie, połączone z oddziałami mongolskiemi z Czang-Pei i z Czaharu, zajęły Ping-Czuan i zagrażają stacji Feng-Czen na linji kolei Pekin—Pao-Tu, w pobliżu granicy prowincji Suijan i Czan-Si. Wojska prowincji Sui-Juan cofnęły się bez walki. Pomiędzy Dolon-Nor i granicą Mongolji zewnętrznej załadowano do pociągów znaczne siły zbrojne japońskie. Mongołowie mają tam tylko 5.000 ludzi, zaopatrzonych w czołgi i samoloty, pod kierunkiem oficerów sowieckich. Obie strony gotowe są do akcji obronnej. Żadna ze stron jednak nie zamierza przejść do ofensywy.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł. — mg.) W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 13,757.080 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1936 roku stan 692,996.576 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu stycznia b. r. P. K. O. wydała 53.700 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 stycznia b. r. ogólną ilość 1,935.183 czynnych książeczek.

BEZROBOTNI WYWOŁALI ROZRUCHY

Ateny, 11. 2. (PAT) Na wyspie Mytiline bezrobotni zdemolowali szereg piekarń. Policja i wojsko usiłowały rozproszyć tłumy bezrobotnych, lecz bez skutku. Bezrobotni zmusili oddziały policyjne do schronienia się na podwórzu gmachu gimnazjum, poczem zaatakowali więzienie, by uwolnić 7-u aresztowanych towarzyszy. Spodziewane są dzisiaj nowe rozruchy.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO EMER. SKARBOWCA

Rzeszów, 11. 2. (Tel. wł. P.) W Rzeszowie usiłował odebrać sobie życie emeryt skarbowy Teofil Nowak. Desperat strzelił do siebie z flobertu w okolicę serca. Kula przebiła lewe płuco i przeszła na wylot. Nowaka w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala. Powód zamachu samobójczego nieznany.

Z Turki

ULICA STAROSTY DOBOSZYŃSKIEGO. W uznaniu zasług, położonych dla miasta i powiatu turczańskiego przez dotychczasowego starostę dr. Eug. Doboszyńskiego, nazwano jego imieniem jedną z bocznych ulic ul. Legjonów. Na wyraźne życzenie odchodzącego z Turki starosty, zamiast bankietu pożegnalnego, urządzono zbiórkę dla bezrobotnych.

SMUTNY POCZĄTEK SEZONU NARCIARSKIEGO. Początek sezonu narciarskiego w Turce zaznaczył się smutnym wypadkiem, którego ofiarą padła jedna z uczenic tut. gimnazjum. Wprawna zresztą narciarka, zjeżdżając z niewielkiego pagórka, potknęła się o kretowisko i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

T. S. L. BUDUJE. Two Szkoły Ludowej przystąpiło do budowy w Turce bursy, przeznaczonej przedewszystkiem dla młodzieży, pochodzącej z okolicznych szlacheckich zaścianków. Nadto w planie jest budowa domów ludowych w Ilniku i Tarnawie.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Lwów, dnia 11 lutego 1936.

Do zachodniej cywilizacji

Wbrew temu, o co lubi nas posądzać prasa innych miast, a zwłaszcza stołeczna, sumiennie i skwapliwie no tujemy wszystkie objawy zżywania się ruchu ukraińskiego z Państwem Polskiem, podkreślamy wszystko, co może łączyć i łagodzi tarcia wśród odłamów ludności naszych województw; nie chcemy jedynie, by odbywało się to kosztem polskości.

Z zadowoleniem więc podaliśmy wiadomość i oświetlenie deklaracji posła Celewicza w komisji sejmowej, gdy oświadczył się za budżetem ministerstwa spraw wojskowych, czyli sił zbrojnych Państwa i z równą satysfakcją podkreślamy dzisiaj takie same stanowisko zajęte w Senacie przez sen. Łuckiego, jednego z najwybitniejszych przywódców ukraińskich.

Sen. Łucki oświadczył, że „naród ukraiński zawsze odczuwał swoją przynależność do kultury zachodu. W różnych sytuacjach, różnie układały się stosunki polsko-ukraińskie. Byliśmy w opozycji. Czasy jednakże uległy zmianie. Skomplikowana sytuacja Europy kazała nam szukać dróg wspólnych. Wojsko polskie, które w odpowiedniej chwili może stanąć w obronie kultury całego zachodu, uważamy za wspólne dobro obu narodów: polskiego i ukraińskiego. Chcemy, aby cały świat polityczny Polski wiedział, jakie jest w tych sprawach nasze stanowisko, że nie wypływa ono z jakiejś koniunktury, ale jest dla nas sprawą isto tnego znaczenia".

Deklaracje tej treści i wygłoszone przy takiej okazji, jak debata nad siłą zbrojną, a więc zarazem całością i bezpieczeństwem Państwa, muszą wywołać radosny i szczery oddźwięk, tem silniejszy, że czujemy w nich wyraźnie nutę przekonania oraz szczerości.

Oświadczenia pp. Celewicza i Łuckiego obok momentu wojskowego, w którym został wyrażony tak zdecydowanie pozytywny stosunek do wspólnych podstaw organizacji państwowej, zawiera jeszcze drugi element ważny dla życia codziennego i pokojowej pracy kulturalnej. Ukraińscy parlamentarzyści podkreślili mocno swoją przynależność do cywilizacji zachodniej i uznali to jako fundament swojej polityki.

Przynależność do „kultury zachodu" prowadzi do podwójnych następstw. Nazewnątrz oznacza, że u wschodnich granic Polski kończy się świat tej kultury i przeto armja polska stoi na straży niebezpieczeństw grożących jej ze wschodu. Nawewnątrz oznacza wspólnotę pojęć i zwyczajów, tradycji i wierzeń.

A gdy wspólna kultura łączy całą ludność naszych wschodnich województw, gdy w tem podłożu tkwi tyle pierwiastków wspólnych, ożywiajmy je i dobywajmy wszystko, co łagodziłoby tarcia, usuwało zadrażnienia i ułatwiało współżycie. Liczmy czas według wspólnego całej Europy zachodniej kalendarza i razem obchodźmy nasze wspólne chrześcijańskie święta, piszmy tymsamym, zachodnim alfabetem, abyśmy się lepiej rozumieli i dajmy wyraz wspólnocie kultury w poprawie i harmonji naszych codziennych prac i obyczajów.

Wtedy słuszne zasady przyniosą pożyteczne owoce w praktyce życia i przenikać będą stopniowo w najdalsze komórki, żyjącego na jednej ziemi społeczeństwa.

ZDZISŁAW STAHL

Walka z polskością na Litwie

W miesiącu styczniu na terenie Wileńszczyzny odbył się cały szereg wieców protestacyjnych przeciw gnębieniu Polaków na Litwie. Napewno nie bez przyczyny społeczeństwo polskie w Wileńszczyźnie rozpoczęło akcję protestacyjną, w której wzięły udział nawet dość liczne grupy Litwinów, mieszkających w Polsce.

Podczas gdy z jednej strony widzimy zupełną swobodę rozwoju kulturalnego, jaką posiadają Litwini w Polsce (zarówno w dziedzinie szkolnictwa i prasy, jak też w dziedzinie organizacyj o charakterze społecznym lub gospodarczym), to z drugiej strony jesteśmy świadkami zupełnie bezprzykładnego prześladowania Polaków, zamieszkałych na Litwie.

Walka z polskością poszła przedewszystkiem po drodze walki z polskiem szkolnictwem, jako tym elementem, który jest najbardziej podstawowy w życiu każdej narodowości. Przez zamykanie polskich szkół początkowych (których obecnie zostało zaledwie 14 na 200 tysięcy Polaków) i przez tępienie nauczania prywatnego, władze litewskie dążą do zahamowania dopływu dzieci do niższych klas polskich gimnazjów, które w ten sposób będą skazane na powolną zagładę.

W równie ciężkiej sytuacji znajduje się polska młodzież akademicka, studjująca na uniwersytecie w Kownie. Pomijając już nieustanne szykany, które musi ona znosić ze strony swych litewskich kolegów i profesorów, młodzież polska, po skończeniu uniwersytetu, jest postawiona w sytuacji bez wyjścia. Cóż bowiem ma ze sobą zrobić polski akademik? Zarówno praca w urzędach państwowych i samorządowych, jak wolne zawody, są w myśl litewskiego ustawodawstwa, niedostępne dla Polaków.

Pod niesłychanym terorem policyjnym zamiera również życie polskich organizacyj. Czynniejszych i zdolniejszych działaczy społecznych skazuje się na zesłanie, lub karze się ich wysokiemi grzywnami, a gdy nie są w stanie ich płacić — zamyka się w więzieniu. W obecnej chwili kilkudziesięciu polskich nauczycieli i działaczy społecznych znajduje się bądź w więzieniu, bądź na zesłaniu.

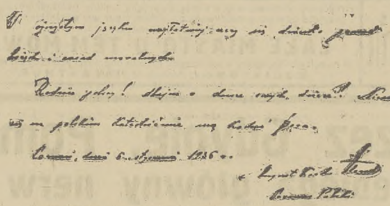
Niemniejszy nacisk wywierają władze litewskie na życie polskich organizacyj gospodarczych. Minister finansów ma prawo odmówić zatwierdzenia każdego dyrektora banku prywatnego i mianować na jego miejsce tego, kogo chce. Na tem tle dochodzi do bardzo ostrych konfliktów, które przedewszystkiem odbijają się na gospodarce zarówno polskich drobnych prowincjonalnych banczków, jak i kooperatyw. Ludność polska powoli zniechęca się w ten sposób do swych organizacyj gospodarczych.

Nie zapomnieli też Litwini o prasie polskiej. Pomijając niesłychanie ostrą cenzurę, której wyczyny niekiedy wprost zakrawają na śmieszność — wydano specjalną ustawę prasową, która ma na celu uczynić z polskich pism powolne narzędzia w ręku władz litewskich. Oto w myśl tej ustawy, każde pismo musi na swych łamach umieszczać artykuły, nadesłane przez odpowiednie władze litewskie, chociażby zawierały pod adresem Polski, czy ludności polskiej na Litwie, najgorsze oszczerstwa. Przytem do artykułu takiego nie można dodawać żadnych komentarzy, ani żadnych uwag redakcyjnych. Fakt ten tłumaczy, dlaczego z pism polskich, wychodzących na Litwie, nie dolatuje do nas żaden odgłos tych krzywd, na jakie narażeni są Polacy.

Oczywiście wszystko to, co podaliśmy wyżej, nie wyczerpuje jeszcze długiej litanji tych wszystkich dławów, które przeżywa społeczeństwo polskie na Litwie. Daje nam to jednak już pewien obraz całości.

Nic przeto dziwnego, że cała Polska łączy się w wyrazach oburzenia przeciw takiemu traktowaniu swych rodaków na Litwie, zdają sobie sprawę, w jak jaskrawej sprzeczności stoi to traktowanie w stosunku do swobód i praw, z jakich korzystają Litwini w Polsce. Wyrazem tego były żywiołowe protesty społeczeństwa polskiego na Wileńszczyźnie. Opinja polska ma prawo domagać się, by pomiędzy swobodami, jakiemi w życiu kulturalnem i społecznem cieszą się Litwini w Polsce, a prawami przyznanemi mniejszości polskiej na Litwie panowała całkowita pro porcja. W tej mierze fala protestów, jaka przechodzi obecnie przez opinję polską, niechaj będzie dla naszego północnego sąsiada poważną przestrogą.

AUTOGRAF JEGO EMINENCJI KS. KARDYNAŁA PRYMASA POLSKI



„W ojczystym języku najłatwiej uczy się dziecko prawd bożych i zasad moralnych. Rodzice polscy! dbajcie o dusze swych dzieci! Niech się na polskim katechizmie uczą kochać Boga".

(—) † *August Kard. Hlond*
Prymas Polski.

W przypisku

Ryzykowne łamańce

Sprawa morderstwa w Davos nie schodzi ze szpalt żydowskiej prasy. Czy prasa żydowska potępia może mordercę Frankfurtera za dokonany mord dzia łacza narodowo-socjalistycznego Gustloffa?

Przeciwnie! Żydzi morderstwo usprawiedliwiają szeregiem motywów, które z ich punktu widzenia są może nawet słuszne, ale w żadnym wypadku nie mogą służyć za argument uzasadniający terror. Frankfurter urasta zaś w propagandzie żydowskiej do roli wyrazu sumienia żydowskiego i mściciela żydowskich krzywd.

Żydzi nie po raz pierwszy — w ostatnich czasach — mordują swoich przeciwników. Przypominamy zamordowanie Petlury w Paryżu, które wywołało tak silny odruch w całym świecie.

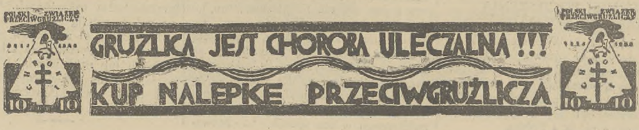
Należy rzecz rozstrzygnąć: albo Żydzi uznają terror, jako metodę walki i wówczas nie powinni się dziwić antyse mitom i podnosić przy każdej sposobności protestów przeciw systemowi walki stosowanej wobec Żydów, albo też Żydzi potępiają terror i wtedy mord w Davos i każdy inny terror żydowski winien się spotkać z wyraźnem potępieniem ze strony Żydów.

Sprawdza się bowiem przy tej sposobności teza, że Żydzi używają łamanej etyki w swoich zarówno drobnych, jak wielkich sprawach. Wybicie szyby u Żyda, czy też obicie żydowskiego przechodnia, jest zbrodnią; zamordowanie Gustloffa jest moralnie uzasadnione akcją antyżydowską Hitlera. Tymczasem trzeba powiedzieć wyraźnie, że jedno i drugie zasługuje na taką samą, względnie proporcjonalnie równą ocenę.

W „Chwili" ukazał się wczoraj artykuł p. Miesesa o uboju rytualnym, w którym autor ironizuje czułość wobec zwierząt, skoro i tak zjadamy zabijane stworzenia. Dla p. Miesesa jest zupełnie obojętne pytanie: w jaki sposób ginie zabijane zwierzę?

We Lwowie wynikła sprawa bojkotu „Romy". Jeden z tygodników żydowskich napisał w odpowiedzi „Dziennikowi Polskiemu", że Żydzi bojkotują właściciela-Niemca, a nie chrześcijańską placówkę. Pomijając ten fałsz, jakoby chodziło o Niemca, ponieważ rodzina właściciela „Romy" żyje w Polsce już od 200 lat i jest całkowicie polska — zapytać się trzeba, dlaczego cały gospodarczy świat żydowski prowadzi najspokojniej pod słońcem transakcje handlowe z Niemcami — a równocześnie uderza w placówkę, w której — poza właścicielem — pracuje spory zastęp Polaków, których chce się wtrącić w bezrobocie.

Tego rodzaju łamańce w postępowaniu Żydów tworzą złą dla nich atmosferę. Zestawiamy fakty zebrane na po czekaniu, aby wykazać, jak bardzo wytrwale pracują sami Żydzi przeciwko własnym interesom. *(kl. hr.)*



Ameryka bronić będzie handlu z Chinami nawet drogą wojny

Waszyngton, 10. 2. (PAT) Senator Pittman, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu w przemówieniu, jakie wygłosił dzisiaj w senacie, oświadczył m. in.: „Japonja zamierza zamknąć w Chinach drzwi przed Ameryką, nawet gdyby wykonanie tego zamiaru wymagało wojny". Sen Pittman domaga się wobec tego wzmocnienia morskich i lotniczych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, by zapewnić obronę praw Stanów Zjednoczonych. Wobec stanowiska, jakie zajmuje mówca, przemówienie jego będzie prawdopodobnie miało jaknajdalej idące oddźwięki.

„Pragnę" — powiedział sen Pittman — „by kongres zwrócił uwagę na politykę japońską wobec Chin i następstwa jej w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Chiny są jeszcze dotychczas niepodległem suwerennem państwem, utrzymującem pokojowe stosunki z całym światem, pragnącym utrzymywać stosunki handlowe z nami. Nic nie może w sposób legalny przeszkodzić tym stosunkom". Występując przeciw japońskim groźbom i propagandzie, sen. Pittman oświadcza, iż Japonja „otwarcie i nieprzerwanie gwałciła pakt Ligi Narodów, pakt Kelloga i pakt 9-ciu mocarstw".

Przytaczając autorów japońskich, twierdzących, iż Stany Zjednoczone gotowe są do wyrzeczenia się swobody mórz, sen Pittman powiedział: „Ustawy o neutralności wyraźnie potwierdzają nasze prawa w ramach prawa międzynarodowego nawet w czasie wojny".

„Obce rządy powinny być ostrzeżone, że wszelkie ograniczenia, jakie Stany Zjednoczone mogą uważać za konieczne w czasie wojny, nie będą stanowiły żadnego upoważnienia do stawiania poza prawem naszych obywateli przez obce rządy i nie będą mogły pozbawić naszego rządu prawa do przedsięwzięcia akcji, jaka będzie uznana za właściwą, na rzecz jakiegokolwiek obywatela Stanów Zjednoczonych".

Wyrażając zdziwienie, iż ambasador japoński w Stanach Zjednoczonych Saito „usiłuje wywołać wrażenie, jakoby japońska doktryna w stosunku do Chin przypominała doktrynę amerykańską Monroe'go". Sen. Pittman dodał, że „takie doktryny mogą ujmować pewne podobieństwo, jako zabezpieczenie przeciwko podbojowi ze strony obcych mocarstw, ale na podstawie doktryny Monroe'go Stany Zjednoczone nie roszczą sobie praw do podboju w Ameryce. Staraliśmy się zawsze zabezpieczyć łacińskie republiki Ameryki Południowej, a nie niszczyć je".

Mówca przytoczył słowa admirała Takahaszi, dowódcy floty japońskiej, który oświadczył, że „o ile Stany Zjednoczone nie wyrzekną się polityki morskiej, zmierzającej do ekspansji i obrony handlu Stanów Zjednoczonych, Japonja byłaby zmuszona do rozszerzenia promienia działalności swej floty do nowej Gwinei oraz wysp Celebes i Borneo".

Komentując to oświadczenie, sen. Pittman powiedział, że „nigdy w historji dyplomatycznej nowych czasów nie było wypowiedziane tak niedyplomatyczne, aroganckie i pełne impertyencji oświadczenie, przez człowieka, zajmującego tak wysokie stanowisko".

Oczywiście — zakończył swe przemówienie senator Pittman — kongres nie porzuci polityki obrony narodowej i ochrony naszego handlu z Chinami.

Przez Gdynię, Pomorze i Śląsk przebiega główny nerw życia polskiego

Warszawa, 10. 2. (Tel. wł. — mg.) Dziś z okazji 16-tej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza p. wicepremjer Kwiatkowski wygłosił przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radja o znaczeniu posiadania przez państwo własnego brzegu morskiego i własnego portu.

Sięgając do historji Polski w wieku 17-ym i 18-ym p. Minister podkreślił, że brak było wówczas państwu zdecydowanej linji politycznej ku rozwojowi jego potęgi. Żywioł słowiańsko-polski przy zlekceważeniu naczelnych i naturalnych tendencyj politycznych i gospodarczych był systematycznie w ciągu wielu wieków odpychany od wybrzeża morskiego i swych siedzib zachodnich na wschód.

Jasnem jest — powiedział p. Wicepremjer — dziś właśnie dla nas, że rolnictwo, nie oparte o zorganizowany handel wewnętrzny i eksportowy pomimo dobrych warunków naturalnych, nie może stać się właściwym akumulatorem bogactwa narodowego. Tak jest dziś i tak samo było w przyszłości. Można bez obawy o przesadę twierdzić, że zaniedbanie w zakresie realizacji własnej polskiej polityki morskiej i własnej ekspansji handlowej zubożyło dawne państwo o wielomiljardowe wartości.

Fakt powstania po wielkiej wojnie światowej Polski wolnej i zjednoczonej, związanej bezpośrednio z Bałtykiem, powstrzymywał nagle wiele procesów eksploatacyjnych, zahamował systematyczny wyzysk ziem polskich. Musiał więc stworzyć całą falę nienawiści ku nowemu państwu, zrywającemu wszystkie pęta służby jakgdyby kolonjalnej i budzącemu poczucie własnych praw narodowych w zakresie gospodarczym i politycznym.

Odbudowa Polski, zjednoczenie 3-ch dzielnic pod względem gospodarczym i społecznym i nastawienie jej rozwoju na typ zachodnio-europejski nie są możliwe bez swobodnego kontaktu handlowego z całym cywilizowanym światem.

Tej samodzielności w szczególnych warunkach Polski ustalonych już w ciągu wieków, nie zabezpieczy żaden, choćby najkorzystniejszy traktat, nie zabezpieczy obcy port handlowy i obcy element kupiecki. To wszystko musi stworzyć programowo sama Polska.

Z tego też punktu widzenia Gdynia stanowi wyjątkowo wielki i ważny symbol programu nowej odrodzonej Polski. Nic bardziej jak Gdynia i konsekwentna polityka morska nie nauczyła nas rozumieć, że tak długo nie podźwigniemy własnego społeczeństwa z dna nędzy, nie oderwiemy się od roli parjasów, jak długo nie zdobędziemy się na takie samo uzbrojenie ekonomiczne, jakie zdobyły systematyczną i programową pracą inne wielkie cywilizowane narody Europy.

Jeśli chcemy żyć jak naród naprawdę niepodległy i niezależny politycznie i gospodarczo, musimy zbudować i wyposażyć technicznie i organizacyjnie szeroką drogę komunikacji gospodarczej ze światem. W warunkach polskich istnieje tylko jedna możliwość budowy tej drogi: przez Gdynię.

Musimy zrozumieć, że właśnie przez Gdynię, przez Pomorze i Śląsk przebiega główny nerw gospodarczego życia polskiego, że przecięcie tego nerwu, to paraliż całego organizmu, to stabilizacja nędzy wielu pokoleń, to niemożność wydobycia się z pęt tych powikłań, które tak jaskrawo rysują się przed oczyma współczesnego pokolenia.

Drogi handlowe na wschód i na zachód przez granice lądowe zacieśniły się bezpowrotnie. Na ich rozwarcie się nie mogą już wpłynąć decydujące normalne i poprawne stosunki sąsiedzkie. Sama bowiem struktura gospodarcza tych rynków uległa zasadniczej zmianie w okresie tych kilkunastu lat, które przywróciły bałtyckie prawa Polsce.

Jeśli chcemy żyć i dalej prowadzić dzieło wyzwolenia Polski, to muszą stanąć zwarte i karne szeregi najlepszych ludzi w Polsce, którzy z pokolenia w pokolenie przekazywać będą hasło nastawiania zdolności obrony i zdolności twórczej pracy w kierunku Gdyni i Bałtyku przez etnograficznie polskie Pomorze.

Proces o wypadki na Śląsku

Katowice, 10. 2. (PAT) Dziś rano przed trbynałem karnym sądu okręgowego w Katowicach rozpoczęła się sprawa przeciwko sprawcom zamachów dokonanych w dn. 9 grudnia ub. r. na szereg objektów żydowskich w Katowicach, w Chropaczowie, Lipinach i Piekarach śląskich.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego Arzt, oskarża wiceprokurator Stankiewicz. Na ławie oskarżonych zasiadło 21 członków rozwiązanego obecnie na Śląsku Stronnictwa Narodowego z Władysławem Jakubowskim, kierownikiem placówki grodzkiej Stronnictwa Narodowego w Chorzowie. Odczytany akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że wiążąc się w nielegalną organizację działali w kierunku podważenia bezpieczeństwa pokoju publicznego w ten sposób, że prowadzili akcję przeciwko ludności żydowskiej. Szczególnie akt oskarżenia zarzuca im podkładanie petard pod bóżnice i inne objekty żydowskie.

Z aktu oskarżenia wynika dalej, że kierownikiem głównym akcji był Jakubowski, któremu pomagali bezpośrednio lub pośrednio przez przygotowywanie akcji i materjałów wybuchowych inni oskarżeni. Po odczytaniu aktu oskarżenia, który obejmuje 36 stron pisma maszynowego, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Oskarżeni nagość przyznają się do winy, utrzymują jednak, że zamachów nie dokonywali w celu wyrządzania szkód materjalnych lub pozbawienia kogokolwiek życia, lecz dla celów demonstracyjnych. Rozprawa trwa. Powołano 18 świadków.

Zula Pogorzelska zmarła

Wilno, 10. 2. (Tel. wł. mr.) Dziś zmarła w Wilnie znana artystka Zula Pogorzelska.

Z PROCESU ZABÓJCÓW KRÓLA ALEKSANDRA

Aix-en-Provence, 10. 2. (PAT) W procesie terorystów chorwackich przesłuchiwani byli dziś w dalszym ciągu świadkowie. Jako pierwszy zeznawał komisarz policji Badot z Melun. Podkreśla on, że tłumaczenie wyjaśnień oskarżonych, dokonane przez szefa służby bezpieczeństwa w Białogrodzie Simonowicza, zasługuje w pełni na wiarę.

Następny świadek b. komisarz policji w Annemasse, Petit był obecny przy przesłuchiwaniu Pospiszila i Raicza. Badaliśmy podejrzanych — mówi świadek — w języku włoskim. Drugie badanie odbyło się przy współudziale funkcjonarjusza policji jugosłowiańskiej, ale nie Simonowicza. Trzecim razem badał Pospiszila komisarz Toutssaint w języku niemieckim.

ZADYMKA ŚNIEŻNA W GARMISCH

Garmisch, 10. 2. W poniedziałek nie odbyły się na skoczni narciarskiej żadne treningi ze względu na zadymkę śnieżną.

TURNIEJ POCIESZENIA DOJDZIE DO SKUTKU

Garmisch, 10. 2. W poniedziałek zapadła decyzja w sprawie organizacji hokejowego turnieju pocieszenia. W turnieju tym startować będą wszystkie drużyny hokejowe, z wyjątkiem Szwajcarji, które odpadły w rozgrywkach wstępnych, a m. in. i Polska.

PREZES BANKU POLSKIEGO PRZYBYŁ DO PARYŻA

Paryż, 10. 2. (PAT) Przybył tu nowomianowany prezes Banku Polskiego p. Adam Koc. Szereg dzienników opatrzył wiadomość o przyjeździe prezesa Koca przychylnemi komentarzami.

Organ sfer finansowych „Agence Economique et Financiere" w depeszy własnej z Warszawy pisze, iż nominacja wiceministra Koca na stanowisko prezesa Banku Polskiego wywołała w kraju jaknajlepsze wrażenie, p. Koc znany jest bowiem jako finansista, wierny ustalonym zasadom ekonomicznym i przeciwnikiem wszelkich eksperymentów.

TRZY OSOBY ZNALAZŁY ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

Piotrków, 10. 2. (PAT) Dzisiaj o godzinie 3 nad ranem we wsi Parzniewiczki, gmina Łękawa, pow. piotrkowskiego, wybuchł pożar w zagrodzie Lucjana Żarskiego. Ponieważ zagroda znajdowała się na skraju wsi, pożar zauważono późno i zanim wieśniacy pospieszyli z pomocą, ogień strawił już zabudowania. W zgliszczach znaleziono zwęglone zwłoki 22-letniej żony Żarskiego, Reginy, oraz jego 4-letniej córeczki i półrocznego synka.

STRATY WŁOSKIE W WOJNIE Z ABISYNJĄ

Rzym, 10. 2. (PAT) Ogłoszono urzędowo: Liczba poległych w Afryce wschodniej od dnia 1 stycznia 1935 r. do 1 stycznia 1936 r. wynosi 427. Zmarło wskutek ran 4, zmarło wskutek chorób w związku z pełnieniem służby 396. Łącznie straty włoskie w r. 1935 wynoszą więc wraz z zaginionymi 844. W styczniu 1936 r. poległo 341, zmarło wskutek ran 4, zmarło z powodu chorób nabytych na służbie 92, zaginionych 3. Łącznie straty w styczniu 1936 wynoszą 440. Straty w ciągu ostatnich 13 miesięcy wynoszą tedy 1284.

CZWARTA TRANSFUZJA KRWI KSIĘCIA ASTURJI

Havana, 10. 2. (PAT) Stan zdrowia b. księcia Austurji poprawił się naskutek dokonanej w dniu wczorajszym nowej transfuzji krwi tak dalece, że wyzdrowienie jego nie ulega wątpliwości. W każdym razie niezbędną będzie jeszcze jedna transfuzja krwi.

Wystawa prac St. Noakowskiego w Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie

Stanisław Noakowski szedł za instynktem i bezpośredniością natchnienia, mimo, iż to określenie charakteru twórczości artysty - architekta, nie zgadza się pozornie z gatunkiem tej właśnie pracy, wymagającej przedewszystkiem ścisłej i rozległej wiedzy. Architektura potrzebuje skupienia i refleksji, która obserwacje natury i sztuki przeobraża i długo analizuje, zanim znajdzie dla nich formę wypadkową i jednolitą w syntezie, stylu, i wyrazie. Wszelako, obserwując wszystkie owe kanony, może być architektura sztuką, zimną i oschłą, oraz, przy największej nawet doskonałości, konwencjonalną i nietwórczą. Przeciwieństwem takiej właśnie oschłej i wyestetyzowanej architektury, jest architektura i pejzaż Stanisława Noakowskiego.

Zadziwiająca emfaza rysunku i dynamiczna siła uczucia, jakiemi przepaja swe tusze i sepje, ożywione akwarelowemi plamami, zwłaszcza cynobru, chromu i sjeny, czyni z tych architektonicznych pejzaży ekspresyjne dzieła sztuki. Noakowski maluje tak impulsywnie, że wiedza jego, niewątpliwie świetna, szkolona w Akademji Szt. P. w Petersburgu i zagranicą we Francji, Niemczech i Belgji, ustępuje przecież miejsca raczej malarskiemu instynktowi, zwanemu talentem, lub natchnieniem. — I ten to właśnie instynkt stwarza nie wypracowane, tematycznie do kładne kontrefekty rzeczywistych miast, pałaców, budynków, murów, wież i wnętrz; katedr, pomników, ulic i mostów, fragmentów stylów, dziedzińców i wspominków starej Rosji, — lecz syntezę, potężny, dynamiczny skrót tych wszystkich objektów. Niewiadomo, jakim cudem stwarza artysta skończoną w wyrazie formę kilku linjami, robionemi w pasji twórczej.

Noakowski nie posiada obrazów wypracowanych. Metoda jego polegała na szkicowaniu ducha odnośnego stylu czy fragmentu. Notował on tylko pointę tego, na co patrzył, resztę pozostawiając wyobraźni patrzącego, lecz to, co zanotował, to było wszystko. — N. p. „W podziemiach St. Denis". Osobiście uważam te pracę za najlepsze dzieło na wystawie. Rysunek sepjowy, wykonany po malarsku, bardzo soczystym, albo suchym niemal pendzlem. Nieopisana wrażliwość wizualna, wirtuozerja pendzla w sposobie kładzenia plam tak lekkich i napozór małoznacznych, iż zdają się zbliska tworzyć chaos, i dopiero z pewnej odległości widać przestrzenność krajobrazu i postaci, — wielki efekt najmniejszemi środkami — oto cały Noakowski, jako artysta.

W tym samym duchu i formie utrzymana jest mniej więcej cała wystawa, składająca się z 204 kartonów. Dokument, notujący datę z życia prof. Stanisława Noakowskiego, a dołączony do pięknie wydanego przez Instytut Propagandy Sztuki katalogu, został napisany ręką samego artysty na 3 lata przed jego śmiercią, która nastąpiła w r. 1928. W sprawozdaniu niniejszem nie ma potrzeby dat tych powtarzać, gdyż wszyscy, którzy odwiedzili wspomnianą wyżej wystawę, mieli sposobność zapoznać się z ich treścią. Należy tylko wspomnieć, iż Noakowski, jakkolwiek wychowany głównie na kulturze malarskiej petersburskiej, niemniej przyczynił się do uświetnienia sztuki polskiej, w której pracował od roku 1918.

JANINA KILJAN STANISŁAWSKA

Kobiece rekordy lotnicze

Międzynarodowa Federacja Lotnicza w Paryżu, ogłosiła oficjalną listę kobiecych rekordów lotniczych, które stanowią imponujący dowód kobiecej owagi i wytrwałości.

Z dwunastu rekordów światowych uzyskanych przez kobiety, cztery pozostają dotąd w rękach francuskiej lotniczki Heleny Boucher, która jak wiadomo zginęła tragicznie w roku 1934, podczas zwyczajnego lotu próbnego. Trzy dalsze rekordy należą do rodaczek zmarłej Heleny Boucher, jeszcze trzy do Włoszek, zaś dwa do Amerykanek, mianowicie do Amelji Earhardt i Heleny Mac Closkey. Rekord na dystans zdobyła Amelja Earkard w roku 1932, przebywając przestrzeń 3.939 km. Rekord wysokości dzierży markiza Negrone, która się wzbiła na 12.043 m. Rekord szybkości Heleny Boucher nie został dotychczas wyrównany; wynosi on 445,028 km. na godzinę. Rekord wysokości w samolotach lekkich dzierżą: Magdalene Charnaux i pp. Clark oraz Maryse Hilsz, osiągając 7.338 m.

Posłowie na zebraniu w Przeworsku

Piszą z Przeworska:

W niedzielę, 26 ub. m. odbyło się w tut. sali Sokoła walne zebranie Zw. Inwalidów pow. przeworskiego. Na zebranie przybyli zaproszeni posłowie okr. wyborczego Łańcut, hr. Tarnowski i okr. Przeworsk, p. Dostych, członek Zw. Inwalidów.

Ponieważ na zebraniu zjawili się w bardzo dużej liczbie goście zaproszeni z poza Związku (tak, że na sali obecnych było około 800 osób), posłowie zabrali głos i złożyli sprawozdania poselskie.

Zagaił zebranie prezes Zw. Inwalidów Pieniążek, witając posłów i gości, poczem przemawiał poseł Tarnowski, omawiając w dłuższym referacie działalność dotychczasową Sejmu, jakoteż ostatnio wydane dekrety rządu i budżet państwowy obecnie przez Sejm uchwalony. Przemówienie pos. Tarnowskiego było żywo przyjęte oklaskami, poczem zabrał głos pos. Dostych, który omówił sprawy aktualne, dotyczące Zw. Inwalidów, przyczem wyraził pozdrowienia dla zebranych od prezesa Związku mjra Wagnera.

Po przemówieniach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali m. in. głos pp. b. pos. Pieniążek, Grabski, Albinowski, Zieliński, Habka, Frąd. Zebranie przeciągnęło się do godz. 3 popołudniu.

Po zebraniu posłowie udali się na opłatek Zw. Młodzieży Wiejskiej, na którym w miłym nastroju spędzili kilka godzin.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 33

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Paweł też czuł się tu dobrze, ale nie mając tak wielkiej wprawy w niemieckiej mowie, był w nieco innem położeniu niż matka. Żaden z Niemców zresztą nie przypadał mu do gustu, jako towarzysz, a żadna z Niemiek się nie podobała. Wszystkie miały zainteresowania dość płytkie, a uroda ich nie przedstawiała nic szczególnego. A przytem były to przeważnie starsze damy, które przyjechały do Dalmacji poto tylko, aby w promieniach południowego słońca leczyć swe dolegliwości. Korzystały też z tego słońca z iście niemiecką metodycznością, opuszczając taras tylko w porach posiłku i w południe, kiedy żar stawał się już zbyt nieznośny i nawet niebezpieczny.

Wczesnym wieczorem te stałe klienki tarasowych leżaków i trzcinowych budek szły przykładnie spać i zaledwie trzy, czy cztery młodsze udawały się na pobliskie molo rybackie, gdzie w porze wieczornej dawała sobie randez-vous cała „elita" miejscowego towarzystwa, aby przyjrzeć się sobie wzajem, zbadać, czy nie przyjechał ktoś nowy i po całodziennym, wyczerpującym upale odetchnąć rozkosznie słonawo - jodowym wiewem morza.

Tu przychodzili w swych białych mundurach eleganccy, rozsiewający na prawo i na lewo zabójcze spojrzenia, ciemnolicy i czarnowłosi oficerowie straży granicznej. Tu spotykali się goście z pensjonatu Schwartza i z drugiego jeszcze należącego do pewnej starożytnej rodziny dalmatyńskiej o czysto włoskiem nazwisku Rafaeli. Tu można było wieczorami pospacerować po gładkiej i długiej na zgórą sto metrów, a szerokiej na dziesięć, powierzchni betonowego mola, a nawet — w soboty i niedziele — potańczyć przy blasku latarni i dźwiękach gitary, która zawsze jakoś znalazła się wtedy pod ręką.

Paweł nie uczęszczał wieczorami na molo. Za dnia co najwyżej zdarzało mu się tu lądować, kiedy chcąc się napić świeżej i zimnej wody, brał łódkę i płynął, aby uniknąć kamienistej i dość uciążliwej drogi, prowadzącej do źródła.

Bardzo chętnie natomiast zawierał znajomości z rodzimymi obywatelami małej wioski nadmorskiej, odwiedzał ich i wypytywał z zaciekawieniem o warunki bytu. Porozumiewał się z nimi stosunkowo łatwo tym swoim językiem chorwackim, naszpikowanym mnóstwem słów polskich. Oni nawzajem, starając się, aby Polak zrozumiał ich dobrze, wtrącali wiele słów czeskich i słoweńskich. I tak jakoś kleiły się te rozmowy, w których toku Paweł dowiadywał się wielu ciekawych rzeczy.

Wałęsając się tak po wiosce, zapoznał się też z kilkoma rybakami, z których wielu miało kutry, pędzone ropą. Na kutrach tych mieszkali przez całe lato wraz z rodzinami, wypływając nie kiedy wieczorami na nocne połowy. Stateczki te stały w małej zatoce, której jeden brzeg tworzyło molo, drugi zaś, wysunięty daleko w morze cypel skalny, gdzie znajdowała się mała kapliczka z cudownym, według podania, wizerunkiem Matki Boskiej. Wszystkie te statki, szerokie i niezgrabne napozór, ale zato solidne i trwałe, posiadały na pokładzie coś w rodzaju małych domków. Stojąc razem na kotwicach, sprawiały wrażenie prawdziwej wioski morskiej. Z wystających ponad dachy domków okopconych otworów rur żelaznych, sączyły się dymy, na sznurach, przywiązanych do masztów, suszyła się bielizna, a pokłady kutrów były jak podwórka, bo bawiły się na nich liczne gromadki półnagich opalonych dzieci. Złudzenia dopełniała kapliczka, przed którą co wieczór pobożne ręce zapalały zieloną latarnię. I, gdyby nie to, że od czasu do czasu któreś z dzieci, chcąc dostać się na sąsiedni, chlupało wprost do wody, możnaby było sądzić, że jest to zwykła wioska.

Paweł odkrył to nadwodne osiedle przy pomocy Marka, którego często zabierał z sobą, bo chłopak był mu nadzwyczaj przydatny przy zwiedzaniu pobrzeża, a przytem wiosłował w okresie, kiedy młody architekt nie miał jeszcze dość siły, aby mógł pchać sam łódkę. Później, poczuwszy się silniejszym i zdrowszym, a głównie po ustaniu bólu w prawej nodze i ręce, które najwięcej ucierpiały podczas upadku z rusztowania, wiosłował już z zamiłowaniem sam i nie dał wyręczać się chłopcu. Ból ten przeszedł mu zresztą szybko i Paweł zupełnie słusznie przypisywał to dobroczynnemu wpływowi promieni południowego słońca, którym z rozkoszą poddawał swe ciało. Słońce to z początku paliło go, niezmiernie drażniąc skórę. Już po kilku dniach jednak przykre objawy ustały zupełnie i ciało młodego architekta uodporniło się znakomicie przeciwko nadmiarowi promieniowania, przybierając barwę bronzu. (C. d. n.).

Kobieta „matadorem"

Najpopularniejszą kobietą w Hiszpanji jest obecnie młodziutka Juanita Cruz, mała czarnooka dziewczyna, która notes i ołówek stenotypistki zamieniła na „Espadę". Już trzeci sezon rozpoczyna jako odważna „Torera", pogromczyni byków. Juanita zasypywana jest codziennie listami, w których oczarowani „Aficionados" ze wszystkich klas społecznych oświadczają się o jej rękę. — Z równym zapałem zabiegają przedsiębiorstwa „Corridy" o kontrakty z młodą „torerą", gdyż występy jej przynoszą im znaczne zyski.

W ubiegłym sezonie Juanita Cruz zdołała położyć 53 byki i tylko pięciu matadorów występowało o kilka razy więcej. Juanita nie jest jeszcze oficjalnie „Matadora los toros" i walki z wielkiemi zwierzętami są jej na razie zakazane. Wolno jej potykać się z młodymi, 3—4-letnimi bykami, tak zwanymi „Novillos". Juanita jednak dąży wytrwale do swojego celu, a jest tak zręczna i odważna, że fachowcy rokują jej wspaniałą przyszłość. Córka urzędnika, maszynistka i stenotypistka stanie się może rywalką takich gwiazd, jak: Juan Belmonte, Domingo Ortega, Vincente Barrera, Marcial Lalanda. Zręczność odgrywa w „corridzie" znacznie większą rolę aniżeli siła, zaś cios, który się zadaje zwierzęciu w ściśle oznaczonem miejscu na karku, musi być wykonany z precyzją raczej, niżeli z siłą.

Wszystkie deklaracje miłosne nie wzruszają Juanity. Składa je tylko i chowa na pamiątkę. Żyje spokojnie na łonie rodziny, jak przystało na rodowitą Hiszpankę, które mało kiedy opuszczają próg rodzinnego domu. Uprawia pilnie gimnastykę, aby zachować konieczną dla swojego zawodu gibkość i elastyczność mięśni.

Nowy film Chaplina

Dnia 8 bm. odbyła się w Nowym Jorku premjera nowego filmu Chaplina, pt. „Nowe czasy". Już na kilka godzin przed wyświetleniem filmu, przed kinoteatrem „Rivoli" zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, dobijające się napróżno o bilety wstępu. Wszyscy pragną obejrzeć nowy film Chaplina, który pracuje nad swojemi dziełami niezwykle sumiennie i dlatego tylko raz na kilka lat wykańcza jeden film.

„Nowe czasu" są filmem w większej części niemym, tylko od czasu do czasu ożywiają go wkładki muzyczne. Kilka razy niespodzianka — Charle śpiewa i tańczy. Wieczny włóczęga o śmiejącem sercu, którego gnębią źli ludzie, jest tematem filmu. Widzimy Chaplina w nowoczesnej fabryce, tętniącej oszałamiającym rytmem, przyprawiającym biednego Charli'ego o pomieszanie zmysłów. Jego uzdrowienie przedstawione jest w krótkich scenach komicznych, kryjących całą głębię tragedji. Za kradzież różnych drobnych przedmiotów, między inemi bochenka chleba, Charlie zapoznaje się dokładnie z kratami więziennemi.

Satyra na amerykańskie więziennictwo, ostra krytyka kierujących czynników w policji i przemyśle, wywołała w Nowym Jorku żywą polemikę. Sala teatru „Rivoli" stała się podczas premjery „Nowych czasów" widownią gorących owacyj z jednej strony, z drugiej zaś głosów protestu i oburzenia.

Transfuzja krwi zwierzęcej u ludzi

Instytut transfuzji krwi w Moskwie zaczął stosować od kilku lat transfuzję krwi zwierzęcej u pacjentów; krew kozia była np. stosowana przy chorobach żołądka, reumatyzmie stawowym i anemji. Wyniki tych doświadczeń były dobre. Inicjatywę do tego zabiegu dali lekarze we Francji w 1928 roku. W Instytucie w Moskwie udało się w ten sposób wyleczyć w ciągu 2 miesięcy pacjenta chorego na wrzody w żołądku. Doświadczenie tego rodzaju mają być stosowane i w innych instytucjach medycznych w ZSSR.

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej cele

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgórą, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygran jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupujący los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry. Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest nie dopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów, oraz zagwarantować mu możliwie jaknajlepsze warunki gry. Rolę tę spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie największe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadawalają się mniejszą. Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie częściowo. Zadośćuczynieniem życzeniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26-ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadośćuczynieniem drugiej jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł. i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Pozatem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość żądaniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100.000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla graczy, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II-ej, III-ej i IV-ej dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła, który w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a który jest wysoce dodatni dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20% losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu zastępczego do dalszej gry, co im się słusznie należy, gdyż część wpłaty graczy na los I, II, i III-ej klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV-ej, gracz więc, odpadający w ciągu Loterji, na czysto traci.

Powrót losów do koła usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększają je, gdyż bez względu na to, co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł., a nie 80 zł., 120 czy 160 zł. jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26-ej Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 31-ej Loterji 50-złotowa wygrana, dająca netto zł. 40, jest tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ej t. j. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej Loterji i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała to wyjaśnienie niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes gracza jest zawsze interesem Loterji.

———

Telewizja w lotnictwie

Aparaty lotnicze ulegają coraz większym udoskonaleniom, dzięki którym komunikacja powietrzna, staje się tak pewna i dogodna, jak jazda sleepingiem. Jak dotychczas aeroplanom grozi jedno tylko niebezpieczeństwo, które nie daje się usunąć: mgła. Z tem zjawiskiem przyrody walka jest narazie nierówna i wszystkie zdobycze wiedzy i techniki nie wystarczają do usunięcia tej przeszkody w komunikacji powietrznej.

Ostatnio zabrano się jednak w Anglji do eksperymentów, które mają przynieść rozwiązanie na zupełnie innej drodze. Laboratorjum krajowe dla doświadczeń fizykalnych podjęło mianowicie doświadczenia z telewizorami, które mają ukazywać pilotom obraz miejscowości, gdzie aeroplan miałby lądować. Ponieważ doświadczenia te są kosztowne, przyszło z pomocą finansową królewskie ministerstwo lotnictwa. Aby pilot mógł otrzymać dokładne odbicie miejsca lądowania, na rozmaitych lotniskach i w niektórych miejscowościach będą ustawione nowe typy telewizorów. Zadaniem ich będzie po uprzedniem sygnalizowaniu i skomunikowaniu się z pilotem znajdującego się w mgle aeroplanu, ukazanie mu obrazu miejsca, na którem zamierza lądować. Ma się to odbywać w ten sposób, że na ekranie, znajdującym się przed siedzeniem pilota, ukaże się odbicie geograficzne lądowiska. Jednocześnie zaś na ekranie ukaże się jasny punckik, który określać będzie dokładnie położenie aeroplanu nad ziemią. Wystarczy teraz, aby pilot rzucił okiem na wysokościomierz, a potrafi ze ścisłością określić każdorazowe położenie aparatu nad powierzchnią ziemi.

Eksperymenty te, prowadzone są energicznie i fachowcy obiecują sobie wiele po zastosowaniu nowego wynalazku, który zapewni bezpieczeństwo przy lotach i przylądowaniu we mgle, gdzie gołem okiem nie dojrzy nic z aparatu, unoszącego się w powietrzu. Przy szybkości postępów udoskonaleń w technice lotniczej, można się spodziewać, iż mgła przestanie być wkrótce wrogiem komunikacji powietrznej i nie będzie więcej przyczyną katastrof przy lądowaniu aeroplanów. M. K.

———

Muzeum krzeseł

Do Ameryki wywędruje w najbliższym czasie jeden z najoryginalniejszych i najciekawszych zbiorów europejskich. Jest nim muzeum krzeseł, założone przed wieloma laty przez pewnego bogatego Genueńczyka. Ta niezwykła kolekcja, która zgromadziła objekty z wszystkich epok i wszelkich stylów, będąca zatem wartościowym przyczynkiem do historji kultury, została po śmierci założyciela sprzedana. Tysiące najpiękniejszych, najcenniejszych objektów wywieziono do Paryża, Londynu i innych miast europejskich.

Stołki z czasów przedhistorycznych, ciężkie, niezgrabne kloce kamienne zakupił pewien arystokrata węgierski i umieścił w swoim zamku, w okolicy Sopron. Greckie i starorzymskie stołki pozostały we Włoszech, zaś cenny zbiór krzeseł egzotycznych wywędrował do Francji. Znalazły się tam skórzane stołki Indjan, krzesełka, na których siada młoda para murzynów środkowo-afrykańskich do ślubu, trójnogi i dziwnych kształtów stołki czarowników. Te ostatnie, pochodzące z wysp mórz południowych, są zamalowane tajemniczemi znakami i obwieszone głowami ludzkiemi, które kompetnie wyschły i pokurczyły się. Siedzenie jest obite ludzką skórą. Dalej w tych samych zbiorach znajdują się stołki buszmenów, sporządzone z całych, okrągłych pni drzew, zamalowanych w najrozmaitsze figury. Wszystkie te przedmioty znalazły się w posiadaniu pewnego amatora w Paryżu, który kosztem wielkich sum i wielu trudów uzupełnił swój zbiór i obecnie sprzedaje go za fantastyczną cenę do Ameryki. W jego kolekcji znajdują się również kurioza, przedstawiające wielką wartość historyczną, jak fotel księcia de Bourton, zaopatrzony w mechanizm, który pozwalał natychmiast uwięzić siadającego. Na owe czasy był ten mechanizm prawdziwym cudem techniki. Wystarczyło, by książę pocisnął pewien guzik, a fotel opadał natychmiast ku tyłowi, podczas gdy ciężkie obręcze żelazne spadały na ramiona i szyję leżącego. Interesujące są także objekty, które — służąc specjalnym celom — zyskały sobie rozgłos. Do takich należy ogromny drewniany fotel, w którym się urodziła córeczka królowej Anny Boleyn. Inny służył któremuś ze słynnych dyplomatów w trakcie podpisywania ważnego układu.

Zbiór opuści Europę w nadchodzącym tygodniu.

———

Ze Stryja

ZAGADKOWA ŚMIERĆ WIEJSKIEJ DZIEWCZYNY. Marja Swystun, lat 21 z Korostowa, zmarła nagle wśród podejrzanych okoliczności. Zachodzi przypuszczenie, iż została otrutą, na co wskazują takie objawy, jak wymioty tuż przed śmiercią, zaś po śmierci wystąpienie silnych plam na ciele. Dochodzenia w toku.

WYSTĘP TEATRU PODOLSKO-POKUCKIEGO W STRYJU. W środę, 13 bm. Teatr Podolsko-Pokucki pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej odegra o godz. 3.30 (dla młodzieży) Aleksandra Fredry „Dożywocie", zaś o godz. 8-ej wiecz. 3-akt. farsę Henequina i Webera pt. „Codziennie o piątej". — Obydwa przedstawienia odbędą się jak zwykle w sali Sokoła. Bilety w przedsprzedaży w cukierni p. Markefki.

KINOTEATRY. Edison: „Epizod" z Paulą Vessely; **Sokół:** „Jaśnie Pan Szofer". Polski film z Benitą, Bodą i Fertnerem.

——

Z Łańcuta

PRZY POMOCY BUTÓW DŁUŻNIKA ODZYSKAŁ SPRYTNY WIERZYCIEL SWÓJ DŁUG. Niejaki Antoni Krywan z Wysokiej (pow. łańcucki) posiadał niewielką wierzytelność u Józefa Preisnera, mieszkańca tej samej wioski. Ponieważ Preisner w żaden sposób długu oddać nie chciał, udał się Krywan do jego domu i zabrał mu przemocą buty, oświadczając, że ich nie zwróci wcześniej, aż otrzyma z powrotem swoje pieniądze. Sposób ten okazał się skuteczny i uporczywy dłużnik w całości dług wyrównał. Epilog tej historji rozegrał się onegdaj przed sądem grodz. w Łańcucie, przyczem na ławie oskarżonych zasiadł Preisner, oskarżony o wymuszenie. Sąd w wyniku przeprowadzonej rozprawy, oskarżonego uniewinnił.

ŁAŃCUCKA RODZINA POLICYJNA UBOGIEJ DZIATWIE. W ubiegły piątek w Łańcucie odbyło się zebranie Stow. „Rodzina Policyjna", na którem uchwalono opodatkować swych członków na rzecz biednej dziatwy. Ponadto postanowiono urządzić w najbliższym czasie jakąś imprezę, z której dochód przeznaczonoby na dożywianie dziatwy szkolnej.

———

Wiadomości bieżące

12 lutego 1936

Środa

7 założycieli Serwitów

Jutro: Grzegorza II. p.

Wschód słońca 7·00
Zachód „ 16·41

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Środa, dnia 12 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

Czwartek, dnia 13 b. m. godz. 8 wiecz. Opera „Madame Butterfly".

Piątek, dnia 14 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, dnia 12 b. m. — nieczynny.
Czwartek, dnia 13 b. m. — nieczynny.
Piątek, dnia 14 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Amfitrion" i „Tajemnice Peroku".
ATLANTIC: „Całe miasto o tem mówi" — (Edward Robinson oraz Jean Arthur.
CASINO: „Melodja wielkiego miasta".
CHIMERA: „Burza nad światem".
COLOSSEUM: „Wszycy ludzie są wrogami" i rewja „Co lubią kobiety".
GRAŻYNA: „Kocham wszystkie kobiety" z Janem Kiepurą.
KOPERNIK: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MARYSIEŃKA: „Pieniądz" i „Bunt zwierząt".
MUZA: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Dziewczę z Budapesztu" — Marta Eggerth, Leon Slezak, Hans Moser, Ida Wüst.
PAN: „Indyjscy piechurzy".
PAX: „Miłość Tarzana".
RAJ: „Muszę być młody".
STYLOWY: Shirly Temply „Nasze słoneczko" i rewja „Naokoło świata".
ŚWIT: „Julika".
TĘCZA: „F. 13. Eskadra Junaków".
TON: „Armja Ewy".
UCIECHA: „Burza nad Andami" i rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś w środę, dnia 12 b. m. o godz. 8-mej wiecz. „Peer Gynt" poemat dramatyczny Henryka Ibsena z muzyką Griega. Wystawienie tego arcydzieła literatury wszechświatowej, wywołało ogólną sensację, przyczem zgodnie ocenione zostało zarówno przez sfery krytyczne, jak i szerokiej publiczności, jako jedno z najlepszych przedstawień bieżącego sezonu. Jutro: „Madame Butterfly" z Teiko Kiwa.

— WYSTĘP TEIKO KIWA W TEATRZE WIELKIM: Zapowiedziany na jutro t. zn. czwartek, występ genjalnej śpiewaczki i tragiczki japońskiej p. Teiko Kiwa w tytułowej roli „Madame Butterfly" wywołało wśród publiczności Lwowskiej olbrzymie wrażenie. Obsada „Madame Butterfly" jest godna znakomitego gościa. W rolach głównych wystąpią: pp. A. Lenczewska i M. Różycka oraz pp. Bregy, Czaplicki, Miller, Wiliński-Hilsenrat, Romanowski oraz Popiel. Orkiestra Filharmonji lwowskiej. Lwowski Chór Operowy. Dyryguje: Tadeusz Mazurkiewicz. Reżyser A. Popławski.

— NAJBLIŻSZE PREMJERY W TEATRACH MIEJSKICH: Już w sobotę, dnia 15 lutego, odbędzie się zdawna zapowiadana premjera komedji „Trafika Pani Generałowej" słynnego pisarza Bus-Feketego.

Fala mrozów i zawieje śnieżne na terenie województw południowo-wschodnich

Ostry mróz, który po dłuższym okresie ciepła opanował teren Polski, wywiera poważny wpływ na zmiany w codziennem życiu.

Lekarze stwierdzili szereg wypadków przeziębień i grypy, wywołanych gwałtowną zmianą temperatury, przyczem należy zaznaczyć, że zmiana nastąpiła zaledwie w ciągu kilku godzin. — Ta gwałtowna zmiana bez okresu przejściowego, wywołać musiała u osób z organizmami mniej odpornymi, chorobowe skutki. Z tego też powodu dało zauważyć się zwiększenie ostrożności i wskutek tego do biur, instytucyj i szkół przybyło mniej osób.

Wczoraj rano zależnie od punktów miasta termometr wskazywał od minus 20 do 24 stopni. Pogotowie ratunkowe opatrzyło we wczesnych godzinach rannych około 30 osób. Niezależnie od tego, opatrunków udzieliły ambulatorja Ubezpieczalni.

Komendanci policji na terenie województw południowo-wschodnich zarządzili skrócenie służby na posterunkach ulicznych do 2 godzin. Posterunkowi zostali wyposażeni w kożuchy, kominiarki i kołnierze. Jeżeli mróz nie zelży, Wojewódzcy komendanci policji i komendanci powiatowi zwrócą się do Zarządów miast z apelem, aby na ulicach miasta w różnych punktach poustawiano kosze z koksem, przy których będą mogli ogrzać się posterunkowi, a także ludność miejska, zarabiająca ciężką pracą wyłącznie na ulicach. Prawdopodobnie zarządy miast z własnej inicjatywy wydadzą zarządzenie zmontowania koszów z koksem na ulicach.

Wobec ostrożności rodziców co do wysyłania młodzieży szkolnej do szkół podczas mrozów, należy przypomnieć, że obowiązuje zarządzenie Kuratorjum szkolnego lwowskiego, które zezwala na pozostanie w domu młodzieży, jeżeli temperatura jest niższa niż 20 stopni. Równocześnie p. Kurator lwowski polecił zwiększyć nadzór nad opalaniem szkół, przyczem jeżeli nie można osiągnąć więcej niż 10 stopni ciepła, należy uczniów zwolnić od nauki. Kierownicy szkół zabronili młodzieży szkolnej wychodzenie na dziedzińce bez wierzchnich ubrań. Lekarze szkolni byli wczoraj więcej niż zwykle aktywni.

Na kolejach panuje — jak dotąd — ruch normalny. Tylko na linji Łupków-Cisna wstrzymano zupełnie bieg pociągów z powodu zasp śnieżnych.

W ostatnich dniach wobec większej śnieżycy i zawieji śnieżnych wyjazd samochodem ze Lwowa na szosach podmiejskich jest utrudniony. Szosa na Gródek Jagielloński została uporządkowana. Roboty na szosie w kierunku Janowa są w toku, jutro mają być ukończone. Szosa na Winniki-Przemyślany jest uporządkowana. Natomiast szosa na Stryj jest silnie zawiana, robotnicy pracują nad przebiciem drogi, co ma być ukończone w ciągu dwóch do trzech dni. Szosa na Żółkiew nie nadaje się do komunikacji, prace nad przebiciem drogi będą ukończone do dwóch dni.

Dwie cyganki na gościnnych występach

(a). Znów nadciągnęła jakaś banda cygańska do Lwowa i obozuje gdzieś w okolicy Persenkówki. — Znaną jest rzeczą, że z nadciągnięciem do miasta tych wędrownych ptaków mnożą się zaraz rozmaite przestępstwa, gdyż cyganki rozłażą się po domach i pod pozorem wróżenia kradną, co w rękę wpadnie, cyganięta rozbiegają się po ulicach, żebrzą i również kradną, jak kruki, a cyganie też czasem popadają w konflikt z paragrafem karnym. W dniu wczorajszym cyganka z tego obozu, średniego wzrostu, młoda jeszcze, ubrana zielono, zjawiła się w kuchni Pawła Andermanna przy ul. Chorążczyzny l. 6 i dalej w sieć zagarniać poczęła służącą, Franciszkę Kołodziej. Za namową cyganki Kołodziejówna zgodziła się na wróżbę, a była tak naiwną, iż gdy cyganka zażądała od niej 25 zł., gdyż „na pieniądzach chciała jej powróżyć", — wręczyła jej 25 zł., poczem cyganka oświadczyła służącej, iż z poza drzwi powie jej dobrą wróżbę i jak wyszła za drzwi z pieniądzmi, tak więcej się nie pokazała. Wszelki ślad po oszustce-złodziejce z pod cygańskiego znaku zaginął. — Za natrętne żebranie na ulicy przytrzymaną została cyganka Katarzyna Siwak.

— TRANSMISJA RADJOWA Z GARMISCH-PARTENKIRCHEN. Dziś, w środę, nadaje Polskie Radjo dalszy ciąg transmisji z Garmisch-Partenkirchen. Dnia tego o godz. 18.00, transmisja obejmuje start i finish biegu narciarskiego (18 klm.) specjalnego i złożonego. W przerwach nadane będą wywiady z p. Min. Bobkowskim, Prezesem F. I. S. i z zawodnikami. O godz. 19.35, transmitować będzie Polskie Radjo jazdę szybką na łyżwach (bieg na 5.000 m). Pozatem o godz. 22.30 nadany będzie normalny reportaż z Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

— GOOSENSA KONCERT NA OBÓJ Z FORTEPIANEM. Ciekawą audycję usłyszą radjosłuchacze dziś o godz. 16.20. Będzie to koncert na zespół niecodzienny... na obój z fortepianem. Skomponował go Eugenjusz Goosens, kompozytor angielski. Utwór ten wykonają w rozgłośni wileńskiej pp. A. Brajtman — obój, i Samuel Chones — fortepian.

— AUDYCJE KU CZCI MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, NADAJE POLSKIE RADJO. Dziś w środę, o godz. 20.00 nadaje Polskie Radjo uroczystą audycję ku czci Marszałka Piłsudskiego. Na program audycji złożą się: Prelekcja, którą wygłosi mjr. Lepecki — „Ze wspomnień o Józefie Piłsudskim", oraz część muzyczna, w której wykonany będzie „Polonez" Świerzyńskiego, oraz poemat symfoniczny „Bolesław Śmiały" L. Różyczkiego.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. Dziś w środę, o godz. 18.30 p. Ida Wieniewska wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej Szkic literacki p. t.: „Opowieści o Polsce". O godz. 19.00 znany artysta, twórca pomnika I. Franki, Sergjusz Łytwynenko, opowie radjosłuchaczom o współczesnej rzeźbie ukraińskiej, oraz jej przedstawicielach w Polsce i zagranicą.

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedziele także popołudniu od 4 do 7-ej.

— NOWY WOJEWODA STANISŁAWOWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Nowomianowany p. o. Wojewody stanisławowskiego p. Mieczysław Starzyński objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

— WSTRZYMANIE PRZYJMOWANIA NOWYCH PRACOWNIKÓW DO ZARZĄDU M. LWOWA. Prezydent Drojanowski ogłosił, że w związku z likwidacją pewnych działów służby, ze względu na ostatnio ogłoszone dekrety o zmianie postanowień ustawy o finansach komunalnych oraz w związku z koniecznością przeprowadzenia z tego powodu redukcyj personalnych w biurach Zarządu miasta, prezydent miasta zarządził wstrzymanie na okres do końca roku budżetowego bieżącego przyjmowania nowych pracowników do służby miejskiej. Przez ten okres nie będą przyjmowane podania o posady. Zarządzenie nie dotyczy jednak przyjmowania pracowników niezbędnych do wykonania koniecznych robót sezonowych.

— PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W SPRAWACH MODY. Prenumeratorki, oraz żony i córki prenumeratorów „Dziennika Polskiego", które się wykażą kwitem prenumeraty „Dziennika Polskiego", mogą korzystać z bezpłatnych porad w sprawach mody, których udziela Redakcja „Kobiety i Domu" w każdą niedzielę od godz. 11—1, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

— AKAD. TOW. SŁOWIAŃSKIE urządza we środę dnia 12 b. m. odczyt p. mgr. Z. Rysiewicz p. t. „O praojczyźnie Słowian". Odczyt odbędzie się w sali Zakładu Języka Polskiego Uniwersytetu J. K. (ul. Kościuszki 9, I. p.). Początek o godz. 19-tej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— ZEBRANIE ORGANIZACYJNE LWOWSKIEGO OBWODU MIEJSKIEGO L. O. P. P. W dniu 7-go lutego 1936 r. o godz. 17.30, odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie organizacyjne Lwowskiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. Zebranie zagaił Wiceprezydent miasta Dr. Weryński, poczem mjr. Tiger z Lwowskiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. wygłosił referat o dotychczasowej działalności L. O. P. P. na terenie miasta.

Wybory władz dały wynik następujący: do zarządu weszli: Wiceprezydent miasta Dr. Weryński, Naczelnik Mgr. Köhler, Insp. Pakos, Dyr. Szajner, Dr. Bażowski, Ks. Knopiński, jako zastępcy: Prof. Słonecki i Mgr. Baczewski Adam. Do komisji rewizyjnej wybrano PP.: Naczeln. Mgr. Jonaka, Naczeln. Snarskiego i Dyr. Krausa, jako zastępców: r. Bryłę i Dyr. Kwiatkowskiego.

Delegatem na Walne Zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. wybrano Wiceprezydenta miasta Dra Weryńskiego i jako zastępcę Naczelnika Mgr. Bartyzela. Następnie uchwalono budżet i program prac na rok 1936.

— „DWIE SIEROTY" Z FILMU NA SCENĘ! „Scena Gwiazdy" (Franciszkańska 7) na wspomożenie funduszu inwalidów, wdów i sierót po członkach „Gwiazdy" wystawia w niedzielę, 16 lutego 1936 r. przepiękny, sensacyjny melodramat w 8-miu obrazach p. t.: „Dwie sieroty". Nowe kostjumy i dekoracje w wykonaniu artysty-mal. Tadeusza Kotuskiego. Reżyseruje Marjan Lech. W przerwach koncert Orkiestry „Gwiazdy", dyryguje prof. K. Abratowski. Ceny miejsc niepodwyższone. Bilety wcześniej: Sklep kaflarski L. Marksa, Łyczakowska 15. — Początek punktualnie o godzinie wyjątkowo 6.45 wieczorem.

Pod prąd

Odmłodzony Adolar

Pod powyższym tytułem widziałem przed kilku laty dość głupową farsę niemiecką w Warszawie, na temat odmłodzenia metodą Woronowa czy Steinacha. Przekonałem się wczoraj, że życie pisze znacznie lepsze farsy, a do odmłodzenia nie trzeba ani Woronowa, ani Steinacha.

Było to tak: szedłem przez Akademicką, podniósłszy wysoko bobrowy kołnierz mego futra, skurczony ze zimna. Myślałem sobie, że u nas we wszystkiem musi być przesada. W styczniu zakwitły śnieżycki, widziano motyle i bociany, a w lutym prawdziwa Syberja. Czytałem wprawdzie, że rząd wydał odpowiednie zarządzenia przeciw mrozom, że na ulicach postawiono piecyki z koksem, że Bank Polski owinięto kocem itp., ale cóż z tego. Ludzie mimo to marzną, a kapitały też.

Z tych mroźno-ponurych rozmyślań, wyrwał mnie nagle widok emerytowanego nadradcy, p. Z. Szedł sobie uśmiechnięty wesoło i beztrosko, w letnim paltociku, rozpiętym na piersiach i zaglądał zdobywczo w oczy przechodzących niewiast. Dla informacji dodać tu muszę, że pan nadradca Z. ma czterdzieści lat służby „zaborczej", czyli, że obecnie osiągnął piękny wiek około ośmdziesięciu lat. Zobaczywszy mnie, podszedł i przywitał się wesoło:

— Co słychać?

— Mróz... A panu nadradcy nie zimno?

— Mnie grzeje młodość, kochany panie! Tak, jestem młody, coraz młodszy...

Pomyślałem sobie ze współczuciem, że mróz uderzył staruszkowi na głowę.

— To prawda — rzekłem nieśmiało. — Wygląda pan świetnie i coraz młodziej...

— A widzi pan? — ucieszył się. — Zaraz panu powiem dlaczego. Powiedzieli mi w urzędzie emerytalnym, że od 1-go kwietnia odliczają mi za każdy rok służby „zaborczej" po trzy miesiące. Ponieważ mam czterdzieści lat służby, odejmują mi dziesięć lat! Rozumie pan? Odmłodzono mnie o 10 lat! Podobno na tem nie koniec... W najbliższym czasie mają odliczać po sześć miesięcy za każdy rok służby, a wreszcie dojdzie do tego, że odliczą wszystkie lata „zaborcze", czyli odmłodzą mnie o czterdzieści lat. Wstąpię wtedy jako praktykant z powrotem do urzędu. No, powiedz pan? Czy nie mam powodu się cieszyć?

Odmłodzony emeryt pożegnał się ze mną i nucąc jakieś najnowsze tango, wstąpił do najbliższego handelku.

RYKSKI

SEKCJA NARCIARSKA POL. TOW. TATRZAŃSKIEGO ogłasza drugi kurs dla początkujących. Zarząd S. N. P. T. T., pragnąc umożliwić urzędnikom wzięcie udziału w tym kursie, ustalił jego termin na godziny popołudniowe od 15—17-tej. Zgłoszenia przyjmuje biuro Pol. Tow. Tatrzańskie go, ul. Akademicka 23.

SEKCJA NARCIARSKA POL. TOW. TATRZAŃSKIEGO rozpoczyna kurs dla początkujących narciarzy we środę o godz. 11-tej rano. Zbiórka obok restauracji na Pohulance. Prowadzi instruktor p. Bolesław Stolarczyk. Dodatkowe zgłoszenia w biurze Pol. Tow. Tatrzańskiego i we środę na miejscu zbiórki.

Zdarzenia i wypadki

DWA WYPADKI: TRAMWAJOWY I SAMOCHODOWY

(a) Około południowej pory wóz tramwajowy linji „10", prowadzony przez motorowego Władysława Podgóreckiego potrącił na ul. Słonecznej naprzeciw kamienicy nr. 8, Herscha Schapirę, liczącego 62 lat, który upadł na jezdnię i doznał dość ciężkiego potłuczenia. Samochodem sanitarnym przewieziony został do szpitala powszechnego. — Po godz. 18-tej szofer nieznanego nazwiska, jadąc z ul. Legjonów na ul. Sykstuską, potrącił błotnikiem chłopca, który upadł na jezdnię i doznał potłuczenia. Na miejscu wypadku zebrał się tłum przechodniów.

ZA DOBRE, POCZCIWE SERCE — JESZCZE POBITA!

(a) Ludwika Pasiecznik, służąca (ul. Hołówki l. 11), zawiadomiła policję, iż niejaki Michał Tracz (ul. Pełczyńska l. 20) wyłudził od niej 247 zł., a gdy upominając się o zwrot pieniędzy zagroziła mu doniesieniem do władz policyjnych — dotkliwie ją pobił.

CHERCHEZ LA FEMME

(a) Bronisław Zobolewicz (ul. Kętrzyńskiego l. 11) zawiadomił policję, iż siostrzenica jego, Wiktorja Przybyłówna wydaliła się z domu w dniu 4 bm. i dotychczas nie powróciła.

ATAK WŁAMYWACZY NIE USTAJE...

(a) Lwowscy włamywacze prowadzą w dalszym ciągu niesłabnący atak na cudzą własność. W godzinach wieczornych nieznani sprawcy po wytłoczeniu szyby w drzwiach, wiodących do kuchni Reginy Schatzker (ul. Łyczakowska 32), weszli do pokoju, gdzie po rozbiciu szaf zabrali biżuterję, garderobę i gotówkę, łącznej wartości 3.100 zł. — Inna szajka dokonała włamania do sklepu galanteryjnego Gustawa Gollego (ul. Piłsudskiego 9), skąd zabrali towary, wartości około 600 zł. — Dalej notował wczoraj raport policyjny włamanie do mieszkania Emila Helera (ul. Ponińskiego 12), gdzie złodziej skradł futro męskie i garderobę, łącznej wartości około 800 zł.

PRACOWNIA JUBILERSKA —

(a) Funkcjonarjusze policyjni dokonali w dniu wczorajszym rewizji w pracowni jubilerskiej Menachema Schneidra (ul. Zamarstynowska 21), która dała nadzwyczajne wyniki. Wywiadowcy zakwestjonowali w czasie rewizji pomiędzy innemi dużą ilość srebra stołowego bez monogramów i z monogramami, połamane i pogięte części różnych srebrnych przedmiotów, kandelebry i lichtarze i t. p. Niektóre z tych przedmiotów zostały już rozpoznane przez poszkodowanych. I tak dr. Władysław Szayna (ul. Dwernickiego 12), w którego mieszkaniu w nocy 1 listopada ub. r. popełnione zostało wszelkie włamanie, przyczem sprawcy skradli m. in. srebrną zastawę stołową, rozpoznał tacę srebrną i koszyczek na ciasta. Dalej stwierdzono, że część zakwestjonowanych przedmiotów pochodzi z włamania na szkodę N. Domaszki (ul. Żółkiewska 61). Wobec tych nadzwyczajnych wyników rewizji złotnik Menachem Schneider został aresztowany.

W toku dochodzeń stwierdzono, że głównym dostawcą złotnika Schneidra był notowany włamywacz, Kazimierz Lipski, zam. na Zamarstynowie. Lipski został aresztowany i wespół ze Schneidrem pomaszerował do dyspozycji sędziego śledczego.

„Ku państwu chrześcijańskiemu"

Odczyt prof. dr. St. Grabskiego

(K.) Sala „Collegium Maximum" na Uniwersytecie lwowskim zgromadziła [illegible] słuchaczy, którzy przybyli na odczyt prof. dr. Stanisława Grabskiego, zorganizowany przez Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Wśród obecnych zauważyliśmy J. E. ks. arcybiskupa Twardowskiego, któremu towarzyszył ks. kanclerz prałat Hałuniewicz, ks. prof. dr. Szulca, ks. prof. Stacha, ks. prof. Wyszyńskiego, ks. superiora Kałężnego w otoczeniu księży Misjonarzy, kilku Ojców Dominikanów, Siostry Urszulanki, p. prezesową Wojciechową hr. Gołuchowską i wielu innych.

Witany okaskami prof. dr. Grabski wygłosił jednogodzinny wykład o państwie chrześcijańskiem, wskazując na wstępie na czas polityczny, gospodarczy i moralny stan. Ze stanu tego wyprowadzić nas może jakaś idea, która postawi przed oczy społeczeństwa wizję lepszej Polski. Nie jesteśmy narodem zdobywczym, narodem dorobkiewiczów, nie ma wśród nas miejsca na egoizmy w znaczeniu indywidualnem czy zbiorowem, pójść przeto winniśmy po ideał wyższy, podjąć musimy walkę o prawa moralności, wydać musimy walkę złu. Po obu naszych granicach toczy się bój z Bogiem — toczy go komunizm Sowietów, toczy go neopoganizm narodowo - socjalistycznych Niemiec. W imię zasady chrześcijańskiej, że celem państwa jest nietylko państwo, ale i realizacja Królestwa Bożego na ziemi, ginęli pierwsi chrześcijanie. Tego sztandaru obawiał się starożytny Rzym. Bolszewja a z nią i Niemcy głoszą, że dobrem jest tylko to, co stoi na straży państwa, co służy władcom państwa. Czy Polska ma w tej walce zła przeciw dobremu stanąć na uboczu? O ile nie chce wpaść w orbitę jednego lub drugiego prądu musi przeciwstawić tym siłom państwo chrześcijańskie, na którego straży stanie moralność z 10-ma przykazaniami na czele. Budować na złem niczego dobrego nie można. Życie państwa chrześcijańskiego opierać się musi na prawdzie, a więc i na jawnej odpowiedzialności za swoje czyny. Życie to podlegać winno jawnej kontroli. Państwo chrześcijańskie budować się winno na dobrych instynktach, a nie na złych (carat, bizantynizm). W państwie chrześcijańskiem ma jednostka prawo współpracy z rządem, a budowa od dołu musi oprzeć się na chrześcijańskiej rodzinie, gminie, towarzystwach, opartych o służbę dobra powszechnego. Jest w nas dużo patrjotyzmu, jesteśmy jednak państwem biednem, co roku setki tysięcy zgłasza się po chleb. I nie jest niegodnem chrześcijanina, by się spełniła modlitwa: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...

I ten obowiązek pracy, by chleb był dla wszystkich, musi stanąć ponad wszelkiemi doktrynami. Ale to nie wszystko. Nie mając możności stworzenia potęgi materjalnej, musimy stworzyć państwo chrześcijańskie, któreby stało się ośrodkiem walki przeciw odradzającym się państwom pogańskim, by odeprzeć atak fałszywych doktryn. W tym kierunku pcha nas tęsknota. Mesjanizm? Tak, ale w tym znaczeniu, by Polskę wśród państw zrobić pierwszą sługą Chrystusa.

Wykład profesora Grabskiego zarówno w czasie jego wygłaszania, jak i pod koniec przyjmowano oklaskami.

———

Pierwszy dzień tegorocznej zimy

(a) Dzień wczorajszy zainaugurował właściwie tegoroczną zimę. Po długich tygodniach ciepłych i pogodnych, niosących jakby wrażenie przedwiośnia, po raz pierwszy w dniu wczorajszym wystąpił mróz, osiągając we wczesnych godzinach porannych 14 stopni. Mroźny, wietrzny dzień, odrazu wpłynął na zmianę wyglądu ulicy. Wobec mroźnego ataku ludzie spieszyli się, to też ruch uliczny falował w tempie przyspieszonem. Wobec tak nagłego napływu lodowej fali od wschodu nieaktualnem było przysłowie, związane z wczorajszym dniem św. Scholastyki. Głosi ono bowiem: „Scholastyka — mróz utyka" — podczas gdy złośliwie rozpoczął się a nie utknął w biegu dotychczasowych dni.

MRÓZ PRZYBIERA!

(a) W miarę biegu godzin wieczornych mróz począł wzmagać się. O godzinie 8-ej wieczorem notowano w Rynku 16 st., na górnym Łyczakowie 18 st. z tendencją dalszego wzrostu. Wobec tego możliwą jest rzeczą, iż dzień wtorkowy oglądać będzie 20 st. a może i więcej. W godzinach wieczornych ruch na ulicach znacznie osłabł, w wozach tramwajowych niemal że pustki.

20 stopni o godz. 24-tej

O godz. 24-tej na wielkim termometrze spirytusowym, jaki przytwierdzony jest do frontonu f-my Baran przy ul. Akademickiej wyczytaliśmy 20 st. mrozu! Jak na pierwszy dzień prawdziwej zimy trochę za dużo!

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.

ARESZTOWANIE ADW. JAROSŁAWA LEWICKIEGO POD ZARZUTEM NADUŻYĆ

(a) Sensację Winnik, jak niemniej ożywiony temat rozmów wśród sfer „ukraińskich" we Lwowie, stanowiło w dniu wczorajszym aresztowanie zamieszkałego w Winnikach adw. dr. Jarosława Lewickiego, który zarówno na terenie swego zamieszkania, jak i na lwowskim odgrywał szerszą rolę. Na terenie Winnik złączył on szereg dobrze płatnych godności, poza bowiem kancelarją adwokacką spełniał obowiązki dyrektora miejscowego „ukraińskiego" banku oraz był zastępcą burmistrza. Aresztowany w dniu wczorajszym Lewicki pozostaje pod zarzutem przestępstw stemplowych, rzekomo dokonywanych w kancelarji notarjalnej swego ojca, którą po jego śmierci prowadził, jak niemniej miał on dopuścić się sprzeniewierzenia w banku oraz nadużyć w chwili czasowego prowadzenia spraw miejskich w zastępstwie burmistrza. Obecnie przedsięwizęte zostało ze strony Wydziału powiatowego szkontrum, które niewątpliwie ustali, czy skierowane przeciw Lewickiemu doniesienie pokrywa się z istotnym stanem rzeczy. Aresztowany dygnitarz „ukraiński" odstawiony został do dyspozycji sędziego śledczego.

ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI, WRONY!...

(a) Znów szereg włamań notowano w ciągu ub. nocy. I tak nieznani dwaj złodzieje po wycięciu filunku w drzwiach dostali się do mieszkania Franciszka Hellera przy ul. Ponińskiego 15. W chwili, gdy grasowali po mieszkaniu, wymieniony obudził się, sprawcy jednak, zabierając futro i garderobę, szybko zemknęli. — Dokonano dalej w ciągu nocy włamania do lokalu Związku związków zawodowych (Rynek 29), gdzie po wyłamaniu drzwi łomem włamywacze skradli maszynę do pisania i puszkę M. K. O., zawierającą kilkadziesiąt zł.

POŻAR MIESZKANIOWY

(a) Tren straży pożarnej wyjeżdżał wczoraj wieczorem na ul. Potockiego l. 118, gdzie w mieszkaniu Jadwigi Hawel wybuchł pożar mieszkaniowy skutkiem zapalenia się mebli od świecy.

„TOREBKARZ" Z UL. KLEPAROWSKIEJ

(a) Nieznany jakiś osobnik napadł wczoraj wieczorem na ul. Kleparowskiej na przechodzącą Zofję Jaworską (ul. Kleparowska 23), a wyrwawszy z jej rąk torebkę srebrna zbiegł bez śladu.

Z sali sądowej

Elita ukraińska w III-ciej sekcji

Niecodzienny proces rozpoczął się przed sędzią Olchawą. W obliczu sądu stanęły dwie panie z elity ukraińskiej, należące do wydziału organizacji ukraińskiej „Sojuzu Ukrainek": Kołtuniukowa i Szeparowiczowa. Akt oskarżenia obejmował również panią Annę Palij, ta jednak napisała list, w którym cofnęła swe zarzuty pod adresem pani Kołtuniakowej, żony dyrektora „Dnistra"; ta ostatnia bowiem jest sprężyną rozprawy sądowej.

A tło? Na terenie „Sojuzu Ukrainek" w okresie wyborów do Sejmu zarysowały się dwa poglądy: za i przeciw wyborom. Sprawa się zaogniała. Pani Kołtuniakowa dnia jednego napisała do wydziału „Sojuzu", w którego skład wchodziła, list, z powodu którego członkinie wydziału wykluczyły ją z organizacji, jako osobę, przynoszącą organizacji szkodę i wstyd. Pismo, zawiadamiające o wykluczeniu podpisały panie: Szeparowiczowa i Palijowa. Dotknięta tem pismem pani Kołtuniakowa wniosła skargę do sądu. Ani oskarżycielka ani oskarżona nie stawiły się na rozprawie, zastępowali je adwokaci dr. Hołubowski (p. Kołtuniakową) i dr. Hankiewicz (p. Szeparowiczową). Na sali rozpraw zjawił się natomiast p. Kołtuniak, mąż oskarżycielki.

Obrona postawiła wniosek na powołanie w charakterze świadków panie: M. Rudnickiej, M. Bilabowej i A. Palijowej. Sędzia do wniosku się przychylił i odroczył rozprawę do 12 marca br.

UROCZYSTOŚĆ W KASYNIE PODOFICERSKIEM

W sobotę, dnia 1 b. m. odbyła się uroczysta akademja w sali reprezentacyjnej Ogniska Podoficerów zawodowych załogi lwowskiej, poświęcona uczczeniu Dostojnego Solenizanta prof. I. Mościckiego.

Z przedstawicieli władz i wojska zaszczycił swą obecnością gen. inż. Litwinowicz, dowódca Okręgu Korpusu; sala reprezentacyjna, oraz do niej przyległe, wypełnione były po brzegi przez przybyłe bardzo liczne delegacje oficerskie z wszystkich rodzajów broni i służb, korpus podoficerski wraz z rodzinami, oraz wszystkie warstwy społeczne polskiego Lwowa.

Akademję otworzył słowem wstępnem st. sierż. Walawender.

W dalszej części programu wypełniły akademję piękne produkcje wokalne reprezentacyjnego chóru Korpusu Podoficerskiego, który pod batutą dr. Ptaszka, odśpiewał szereg utworów okolicznościowych polskich autorów. Przedstawicielki najmłodszej generacji: Ala Jędrzejewska i Genia Hukówna, z dziecinnym wdziękiem, prostotą i szczerością wygłosiły serdeczne życzenia imieninowe. Na szczególne wyróżnienie zasługuje recytacja st. sierż. Burkiewicza, który z głębokiem wyczuciem i prawdziwie artystyczną świetną dynamiką zadeklamował „Pieśń o Prezydencie", pióra kpt. Adama Kowalskiego, oraz „Hymn do wolności" Artura Oppmana. Odśpiewaniem I. Brygady zakończono podniosłą uroczystość.



Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 11 lutego.

Większe obroty w dewizie Londyn. Dolar około zł. 5.21.

AKCJE.

Bank Polski 97.50, Starachowice 33.00, Lilpop 8.75 — 9.00.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.22.

Lwów, dnia 11 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.50 6 proc. poż. dolarowa 77.00 — 77.25 — 77.00, 4 proc. poż. dolarowa 53.25 — 53.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00 — 62.75 — 63.25 ost. drobne.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.30 89.48 89.12, Berlin 213.45 213.98 212.92, Kopenhaga 117.25 117.54 116.96, Holandja 359.95 360.67 359.23, N. Jork czeki 5.23 i pół, 5.24 i trzy czwarte 5.22 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.23 i trzy czwarte 5.25 5.22 i pół, Londyn 26.26 26.33 26.19, Oslo 131.90 132.23 131.57, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 135.30 135.63 134.97, Szwajcarja 173.20 173.54 171.86, Madryt 72.60 72.75 72.45.

LONDYN. N. Jork 5.01 i trzy szesnaste, Paryż 74.94, Berlin 12.29 i pół, Amsterdam 7. 29 i jedna czwarta, Bruksela 29.39, Włochy 62.12, Szwajcarja 15.15 i pół, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i pół, Praga 119.00 i siedem szesnastych, Wiedeń 26.37, Warszawa 26.28.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty tylko w życie, mące i otrębach po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Ze sportu

Schaefer i Ballangrud zdobywają medale olimpijskie w łyżwiarstwie

Garmisch-Partenkirchen, 11. 2. W jeździe figurowej panów po zakończeniu wszystkich ćwiczeń obowiązkowych, pierwsze miejsce zajmuje bezapelacyjnie wielokrotny mistrz świata Austrjak Schaefer 250.9. 2) Wilson (Kanada) 237.9. 3) Sharp (Anglja) 237.7. 4) Beier (Niemcy) 237. 5) Kasper (Austrja) 234.1.

IVAR BALLANGRUD MISTRZEM OLIMPJADY NA 500 METRÓW.

Garmisch, 11. 2. We wtorek rozegrano w Garmisch pierwszą konkurencję jazdy szybkiej panów na 500 mtr. Zawody wywołały wyjątkowe zainteresowanie i zgromadziły na stadjonie przeszło 12 tysięcy widzów. Wielkie zwycięstwo, spodziewane zresztą, odnieśli zawodnicy norwescy, zajmując dwa pierwsze miejsca w biegu. Zwycięstwo Norwegów i zdobycie przez nich pierwszego złotego medalu olimpijskiego wywołało burzliwe owacje licznie zgromadzonych na stadjonie Norwegów. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Ivar Ballangrud. Czas jego na 500 mtr. wynosił 43.4. Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski uzyskał Norweg Krog, osiągając czas 43.5 sek. 3) Freisinger (Ameryka) w czasie 44 sek. 4) Ishimara (Japonja) 44.1.

SPECJALNY MEDAL OLIMPIJSKI USTANOWIONO W NIEMCZECH.

Berlin, 11. 2. Kanclerz Hitler, podpisał zarządzenie o wprowadzeniu w Niemczech specjalnego honorowego odznaczenia za zasługi olimpijskie. Sportowcy, względnie działacze, którzy przyczynili się do rozsławienia imienia Niemiec na świecie w czasie olimpjad, zostaną odznaczeni tym nowym medalem.

LOSOWANIE DO BIEGU NA 18 KILOMETRÓW.

Garmisch, 11. 2. W sobotę odbędzie się w Garmisch bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji. Losowanie dało następujące wyniki:

Pierwszy z Polaków, Karpiel, startuje jako 13-ty zkolei. Orlewicz jest 35-ty. Górski — 55-ty, Marusarz Stanisław — 73-ci, Bronisław Czech — 90-ty, Andrzej Marusarz — 100-ny.

Migawki z terenu olimpjady w Garmisch

ZNICZ OLIMPIJSKI.

Poraz pierwszy w historji zimowych igrzysk olimpijskich płonie w Garmisch-Partenkirchen na stadjonie narciarskim znicz olimpijski, nieprzerwanie od dnia otwarcia igrzysk i zostanie zgaszony w dniu zamknięcia zawodów zimowych.

Na wieży konstrukcji żelaznej, wysokości 30 m. pali się ogień szerokim płomieniem. Materjałem palnym jest gaz „Propan". Jest to gaz przechowywany w stanie płynnym w dużych butlach pod ciśnieniem 8 atmosfer. U stóp wieży zainstalowano małą „gazownię", która dysponuje niezbędnemi urządzeniami.

„SZWEDZKI BIRGER RUUD".

Najlepszy narciarz szwedzki Sven Erikson, najgroźniejszy rywal Birger Ruuda w skokach, liczy 26 lat. Jest on synem bogatych gospodarzy wiejskich i latem pracuje na roli. Barwy Szwecji w igrzyskach olimpijskich reprezentuje on poraz trzeci. W r. 1928 w St. Moritz zajął on 6-te miejsce w kombinacji. W 1932 r. w Lake Placid był piątym w kombinacji i czwartym w konkursie skoków. Erikson jest ponadto wybitnym specjalistą jazdy alpejskiej i najlepszy zawodnik w biegach zjazdowych. Kierownictwo drużyny szwedzkiej wycofało go jednak z biegu zjazdowego, gdyż obawiali się, że zbyt wielkie ryzyko biegu zjazdowego może im utrącić najlepszego skoczka.

BIEG ZJAZDOWY Z MONOKLEM W OKU.

Sensacją biegów zjazdowych pań była kanadyjka Gordon-Lennox, która startowała z monoklem w oku. Na meczu zjawiła się pełna spokoju, a mimo szalonego pędu monokl nie był nawet zaprószony śniegiem.

LAILA SCHOU-NILSEN.

Znana zawodniczka norweska Laila Schou-Nilsen, która wygrała bieg zjazdowy i zajęła trzecie miejsce w kombinacji alpejskiej, liczy zaledwie 16 lat. Należy ona do elity łyżwiarek świata w jeździe szybkiej. W roku ubiegłym na zawodach w Oslo ustanowiła ona rekord światowy na 500 metrów. Ponadto Schou-Nilsen należy do najlepszych tenisistek norweskich.

NIEMCY CHWALĄ TUPALSKIEGO.

Mecz hokejowy Włochy-Niemcy należał do najciekawszych w turnieju olimpijskim. Włosi pokazali porywającą grę, pełną temperamentu, inwencji i szybkości. Niemcy przeciwstawili im przemyślaną grę zespołową, wielką twardość swoich graczy, chłodną taktykę, dorównując im zresztą pod względem szybkości. Prasa niemiecka jest pełna pochwał dla doskonałego sędziowania tego meczu przez Polaka Tupalskiego.

GDZIE MIESZKAJĄ POLACY.

Polscy narciarze mieszkają w hotelu „Birkenhoff", znajdującym się pod samą stocznią narciarską, hokeiści i Kalbarczyk — w hotelu „Drei Mohren", patrol wojskowy w hotelu „Pischl", wreszcie płk. Glabisz, minister Bobkowski oraz inż. Kuchar — w hotelu „Gibson".

Zawodnicy nasi zadowoleni są ze swoich hoteli, jak również z wyżywienia oraz organizacji igrzysk. Każdy z naszych zespołów korzysta w miarę potrzeby z przydzielanych im przez organizatorów autobusów.

PRZYGOTOWANIE I FORMA PATROLU WOJSKOWEGO.

Mjr. Kempski twierdzi, że żaden z naszych patroli wojskowych, startujących dotychczas w olimpjadach, nie był przygotowany tak starannie, jak obecnie. Jednak, pomijając Skandynawów, siły patroli środkowo-europejskich są tak wyrównane, że można mówić o równych naszych szansach, a zarazem o niemożliwości jakichkolwiek na ten temat przewidywań.

JANUSZ KALBARCZYK.

Jedyny nasz łyżwiarz, Janusz Kalbarczyk, zadowolony jest, że wycofano go z dystansów krótkich (500 i 1000 metrów). Dzięki temu, będzie on dysponował dłuższym treningiem, nie absorbując swoich sił i nerwów biegami, w których i tak nie ma żadnych szans. Warto przypomnieć, że w konkursie olimpijskim niema punktacji w łyżwiarstwie szybkiem, wobec tego, abstynencja Kalbarczyka na krótkich dystansach nie odgrywa roli.

BIRGER RUUD — ERIKSON — MARUSARZ.

Z pośród najlepszych skoczków narciarskich świata, niewątpliwie Norweg Birger Ruud, posiada najpiękniejszy styl, a jego najgroźniejszy rywal, Szwed Erikson — najpewniejsze lądowanie i bodaj największą długość. Jednak Stanisław Marusarz bije wszystkich szalonym wyrzutem w powietrze.

BALLANGRUD SENSACJĄ ŁYŻWIARZY.

Sensacją łyżwiarzy szybkich jest mistrz świata, Ballangrud, którego każdy trening ściąga na tor lodowy wszystkich zawodników i tłumy widzów. Ballangrud trenował ostatnio na nowych, specjalnych łyżwach, zrobionych według jego własnego modelu. Oglądano je z uwagą. Ballangrud liczy lat 32 i uchodzi za najelegantszego biegacza świata. W swem rodzinnem mieście Drammen, prowadzi własny sklep sportowy.

SONJA HENIE.

Sonja Henie cieszy się rekordową sympatją, zarówno wśród zawodników, jak i publiczności. Na defiladzie oklaskiwano ją owacyjnie. Publiczność opowiada o setkach jej łyżwiarskich toalet. Prasa niemiecka niedyskretnie wypomina jej nieodstępnego towarzysza w postaci rodzonego ojca, który czuwa, aby sonja Henie nie bawiła nigdzie zbyt długo, a godziny tańca nie przeciągały się poza godziny, dopuszczalne dla zawodnika. Sonja zdobyła dwa razy tytuł mistrzyni olimpijskiej i od wielu lat jest mistrzynią świata.

KŁOPOTY Z ORKIESTRĄ WŁOSKĄ.

W hotelu, zamieszkanym przez Włochów, zainstalowano specjalną orkiestrę na ich własne żądanie. Ilekroć Włosi zechcą — orkiestra gra, a chcą często, o niespodziewanych porach dnia i nocy.

JAPOŃSKIE MASZYNY LUDZKIE.

Japończycy pobili wszystkie rekordy pracowitości, będąc pod tym względem bez żadnej konkurencji. Słusznie można się obawiać, że i w sportach zimowych niedługo trzeba będzie się liczyć poważnie z ich konkurencją. Obok niebywałej ambicji, przejawiają oni wytrzymałość, która wprawia w zdumienie każdego Europejczyka. Pracują niemal bez odpoczynku. Kiedy trenują na skoczni narciarskiej, ledwie zeskoczą, znów niemal bez sekundy przerwy ciągną na górę, i tak wciąż przez dwie, trzy i cztery godziny. Ich wytrzymałość zdaje się nie mieć granic. Najpracowitszy z białych zawodników, kiedy zeskoczy, zatrzymuje się przynajmniej na chwilkę, aby odsapnąć, obejrzeć się... słowem, aby sobie zaaplikować trochę ludzkiego odpoczynku. Nic podobnego u Japończyków. Trenują zupełnie, jak maszyny.

ORGANIZACJA IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Organizacja igrzysk stoi na najwyższym poziomie. Na uroczystość otwarcia przybyło około 60 tysięcy widzów, z tego znaczną część przewieziono autobusami. Nie było, mimo to, wielkiego natłoku. Ani na chwilę nie było zakorkowania ani w ruchu kołowym, jak i pieszym. Bez zarzutu funkcjonują wszystkie agendy organizacji. Punktualność — powyżej wszystkich pochwał. — Elektryczne zegary regulują co do sekundy wyznaczone terminy początku imprez.

ZAWODY O PUHAR KARPAT WSCHODNICH.

W dniach 15 i 16 b. m. odbędą się w Worochcie zawody narciarskie o Puhar Karpat Wschodnich, nagroda przechodnia Towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny, ufundowana przez Generała Kasprzyckiego. W sobotę, o godzinie 13-tej odbędzie się start biegu (16 klm.) na Polanie pod Poharkiem, 13.30 start biegu dla juniorów, godz. 14-ta start biegu dla pań. W niedzielę konkurs skoków na skoczni na Rybrowaczu. Zniżki kolejowe indywidualne 75 procent.

KURSY NARCIARSKIE DLA DZIECI.

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego we Lwowie, organizuje kursy narciarskie dla dzieci od lat 7 do 14. Troskliwa opieka zapewniona, kursy prowadzone są przez fachowe siły instruktorskie. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Miejski Komitet Wychowania Fizycznego przy ul. Z. Strzałkowskiej 5 (Kryta Pływalnia), tel. 245-88.

Z Przemyśla

JAK SIĘ DOWIADUJEMY ZARZĄD MIASTA ma przedłożyć Ministerstwu Spraw Wewn. i Min. Przem. i Handl. elaborat dotychczasowego stanu gospodarki elektrowni miejskiej i na podstawie tego stanu starać się o zakupno nowego zespołu turbinowego na 1.200 KV. który miałby zostać wmontowany obok obecnych maszyn. W ten sposób odpadłaby koncepcja już to wydzierżawienia elektrowni, już też pobierania prądu z obcego źródła.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. 12-letni Alfred Łukasik z Dobromila, uczeń 5 kl. szkoły powsz., wydalił się z domu rodzicielskiego i zaginął. Policja czyni poszukiwania za zbiegłym.

KOMITET FUNDUSZU POLSKIEGO SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ. W sali Rady miejskiej w Przemyślu odbyło się organizacyjne zebranie Pow. Komitetu Zbiórki na Fundusz Szoklnictwa Polskiego Zagranicą. Po zagajeniu zebrania przez wicestarostę p. Gawendę wywiązała się dyskusja, poczem wybrano zarząd w składzie: przew. star. Remiszewski, wiceprzew. prezyd. miasta Chrzanowski, sekr. dr. Wróbel i dyr. Korpak, skarbnik. Komitet postanowił rozpocząć w najbliższym czasie zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandowo-zbiórkową. Nadto Komitet postanowił mianować wójtów gmin zbiorowych delegatami Komitetu i powierzyć im przeprowadzenie zbiórki w gminach.

NA SREBRNYM EKRANIE:

CASINO: „Żona z ogłoszenia", arcyzabawna farsa z światowej sławy komikami Flipem i Flapem.

OLYMPIA: „Gabinet figur woskowych", przepotężne arcydzieło pełne tajemniczych i frapujących emocyj w naturalnych barwach kolorowych.

Z Borysławia

Z ŻYCIA STRZELECKIEGO W BORYSŁAWIU. Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Strzeleckiego oddziału Wolanka w Borysławiu. Po wysłuchaniu sprawozdań z czynności zarządu za rok ubiegły i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano zarząd ponownie z prezesem p. Juljanem Bittnerem na czele. M. in. wyrażono podziękowania dyr. Miecz. Wyszyńskiemu, dyr. inż. Wojciechowskiemu i dyr. Freundowi za popieranie Bratniej Pomocy, która prowadzi różne przedsiębiorstwa celem zatrudnienia bezrobotnej młodzieży strzeleckiej.

..program radjowy

ŚRODA, DNIA 12 LUTEGO.

Godz. 6.30: Audycja poranna. 10: Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej we Lwowie. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Pogadanka. 12.30: Orkiestra kameralna. 13.30: Koncert życzeń. 15.15: Giełda. 15.30: Płyty. 16: Pogadanka dla dzieci. 16.30: Koncert. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17: „Duskutujmy", 17.20: Recital śpiewaczy. 17.50: Przegląd humoru zagranicznego. 18: Transmisja z Garmisch-Partenkirchen. 18.30: Szkic literacki. 18.45: Płyty. 19: Odczyt. 19.20: Koncert reklamowy. 19.35: Transm. z Garmisch - Partenkirchen. 19.50: Reportaż aktualny. 20: Audycja ku czci Marszałka J. Piłsudskiego. 20.45: Dziennik wieczorny. 21: Audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina". 21.35: Kwadrans poetycki. 21.50: Pogadanka dla kupców. 22: Audycja muzyczna. 22.30: Transmisja z Garmisch - Partenkirchen. 22.40: Muzyka taneczna.

Ze Stanisławowa

WŁAMANIE DO CERKWI. W miejscowości Zawoje, w pow. kałuskim dokonano włamania do tamtejszej cerkwi, gdzie po rozbiciu skarbon ki skradziono około 70 zł.

SKAZANIE KOMUNISTKI. B. Lajerówna, komunistka, została skazana na karę 14 dni aresztu, za udział w demonstracji w czasie pogrzebu komunisty Jewczuka.

TAJEMNICZE ZWŁOKI. W młynówce stebnickiej, obok nowej targowicy w Stanisławowie, znaleziono zwłoki nieznanej kobiety (żydówki), liczącej około lat 28. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia nazwiska owej kobiety i przyczyny jej zgonu.

„CAREWICZ", SZTUKA W 3 AKTACH G. ZAPOLSKIEJ. REŻYSERJA F. BAY-RYDZEWSKIEGO. DEKORACJE ST. WĘGRZYNA. Dyrekcja naszego teatru sprawiła nam znowu miłą niespodziankę, wystawiając „Carewicza" Zapolskiej. Onegdajsza premjera była prawdziwą ucztą duchową. Stąd też spodziewać się należy, że „Carewicz" nie prędko zostanie zdjęty z repertuaru teatralnego. Z zespołu grającego, całkowity i pełny sukces odniosła dyr. Łozińska w swej popisowej i ulubionej roli Soni. I trzeba przyznać, że Łozińska wycyzelowała swą rolę w najdrobniejszych szczegółach, stwarzając bardzo piękną kreację, za którą zbierała zresztą burzę oklasków. W krótkiej roli cara zaimponował mi Wasilewski, który stanął na wysokości zadania. To samo można po wiedzieć o Bay-Rydzewskim (W. książę Jerzy). Osobna wzmianka należy się Daniewiczowi, odtwórcy tytułowej roli. Gra tego artysty była właściwie bez zarzutu, jakkolwiek dawała się wyczuć pewna mało uchwytna sztuczność postaci. Z pozostałych wykonawców wspomnieć należy o Butrymie, chociaż widzieliśmy już w Stanisławowie lepszego odtwórcę roli Wani, kamardynera. Reżyserja Bay-Rydzewskiego bez zarzutu, to samo można powiedzieć o oprawie dekoracyjnej Węgrzyna.

(TAD.)

Z Tarnopola

POMOC DLA TEATRU PODOLSKO - POKUCKIEGO, Jak wiadomo pożar, który strawił w Złoczowie na stacji wagon z garderobą teatralną, biblioteką, różnemi rekwizytami teatralnemi i wreszcie z rzeczami prywatnemi artystów, dał się rzeczywiście temu teatrowi bardzo we znaki. Ponieważ część zespołu pożarem tym najbardziej poszkodowana, została na pewien czas unieruchomiona, przeto pp. Woj. Dziewałtowski i Jagodziński, czynią usilne starania, by dać zespołowi pomoc doraźną.

WSKUTEK WYBUCHU GRANATU doznał Strilecki Stefan z Hladek koło Tarnopola oderwania prawej ręki i pokaleczenia na całem ciele. Strilecki manipulował nieostrożnie znalezionym w polu granatem. Pokaleczonego przywieziono do szpitala w Tarnopolu.

O ODEBRANIE BOISKA MIEJSKIEGO OD ŻYDOWSKIEGO KLUBU JEHUDY. Dnia 7. b. m. odbyła się konferencja pomiędzy delegatami Ż. K. S. Jehuda a syndykiem miasta dr. K. Feilem i przedstawicielami Miejsk. Ośrodka PW. i WF. kpt. Kruszkowskim i por. Lubienieckim, Żydzi, którzy ciągle zasłaniają się inwestycjami włożonemi w oparkanienie boiska, nie chcą ustąpić i stawiają żądania o przedłużenie kontraktu najmu na 10 lat. Sprawą, wobec niepogodzenia, się znów została odłożona na czas niewiadomo jak długi. Pytamy się, czy dobro „Ośrodka" nie jest ważniejsze od interesów jakiegoś tam klubu żydowskiego? Czas z tem skończyć.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski
Nr. OA. 10/22. Stanisławów. dnia 25 stycznia 1936

OGŁOSZENIE

Mozes Babad, urodzony w r. 1883 w Mikulińcach, syn Beili Babad, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Babad na nazwisko **Horowitz.**

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprzeciw za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w ciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Wojewodę:
612 (—) **Dr. Unger,** Naczelnik Wydziału

Urząd Wojewódzki Stanisławowski
Nr. O. A. 10/73—35. Stanisławów, dnia 25 stycznia 1936 r.

OGŁOSZENIE

Emiljan Slusarczuk, urodzony w r. 1889 w Stopczatowie, syn Mikołaja i Marji z Lintnerów Ślusarczuk wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Ślusarczuk na nazwisko **Krasnorolski.**

Urząd Wojewódzki w Stanisławowi podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 X. 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewn. sprzeciw za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w ciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Wojewodę:
613 (—) **Dr. Unger,** Naczelnik Wydziału

OGŁOSZENIA

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15